

Przedstawiciele państw, które zgłosiły trzy inne rezolucje (ZSRR, USA oraz wspólnie Indie, Mali i Nigeria), postanowiły, że nie będą nalegać na poddanie ich projektów pod głosowanie. (PAP)

u Czesława Wycecha

Jedność proletariacka umacnia walkę z imperializmem

10 lat historycznego dokumentu

W związku z 10 rocznicą doniosłych postanowień wspólnej rady partii komunistycznych i robotniczych w roku 1957 w Moskwie, cała prasa budapeszteńska w numerach z środy 22 bm. zamieszcza artykuły poświęcone temu historycznemu dokumentowi.

Centralny organ KC WSPR „Nepszabadsz” pisze m. in.: „Mija 10 lat od chwili, kiedy w Moskwie przywódcy partii komunistycznych i robotniczych opublikowali postanowienia określające kierunek walki sił rewolucyjnych na całym świecie, walki o socjalizm, demokrację, niepodległość narodową i o pokój. Chociaż od tego czasu upłynęło 10 lat i wiele się zmieniło, imperialiści chcą czy nie chcą — muszą przyjąć do wiadomości to, co wówczas stwierdzono.

Wiemy dobrze, że czeka nas jeszcze wiele kłopotów i trudności. Najważniejsze jednak jest to, że w szeregach większości partii komunistycznych zrodziło się przekonanie, że jednolita, dalsza koordynacja w walce przeciwko imperializmowi nie może czekać do momentu, w którym wszyscy będą skłonni do współpracy. Działanie powinni podjąć ci, którzy zrozumieli, że jednolite umacnianie walki przeciwko imperializmowi, jej podstawowym warunkiem jest jak najbardziej skuteczne odparowanie ataku wroga.

Tak, jak każda partia ma prawo nie wziąć udziału w naradzie, tak też każda partia, a przynajmniej ta, która współpracę w walce przeciwko im-

perializmowi uważa za konieczną — ma prawo i obowiązek uczestniczyć w tego rodzaju spotkaniu. (PAP)

Premier Szwecji w Polsce

Dokończenie ze str. 1

nych dziedzin, doprowadzając do owocnej współpracy naukowej. W ostatnich latach rozwinęła się w miana kulturalna.

Ze swej strony wysoko cenimy pragnienie pogłębienia wiedzy o stosunkach w obu naszych krajach i dążenie do ożywienia kontaktów między obu naszymi narodami.

Po uroczystym powitaniu na lotnisku państwo Erlander udał się do Pałacyku Myślewickiego, który jest rezydencją Premiera w czasie jego pobytu w Warszawie.

W godzinach popołudniowych premier Szwecji — Tage Erlander złożył wieniec na Grobie Nieznanego Żołnierza.

W uroczystości wzięł udział wiceminister obrony narodowej, szef sztabu generalnego — gen. dyw. Wojciech Jaruzelski.

Po złożeniu wienca premier Erlander wpisał się do księgi pamiątkowej.

Z placu Zwycięstwa premier Erlander udał się do Urzędu Rady Ministrów, gdzie złożył wizytę prezesowi Rady Ministrów — Józefowi Cyrankiewiczowi.

W rozmowie udział wzięli: wicepremier Eugeniusz Szyr i minister spraw zagranicznych — Adam Rapacki.

Następnie w URM odbyły się rozmowy oficjalne między prezesem Rady Ministrów — Józefem Cyrankiewiczem i premierem Szwecji — Tage Erlanderem.

Wieczorem premier J. Cyrankiewicz wydał przyjęcie na cześć premiera T. Erlandera i jego małżonki.

W pierwszym dniu pobytu w Warszawie pani Aina Erlander zwiędła wystawę w Instytucie Wzornictwa Przemysłowego. (PAP)

Wymiana listów między ministerstwami Bonn i NRD

W Bonn poinformowano oficjalnie, że minister federalny poczt — Dollinger i komunikacji — Leber wystosowali do analogicznych resortów NRD listy w sprawie możliwości podjęcia rozmów na temat wchodzących w zakres kompetencji ministerstw.

Stanowią one odpowiedź na listy min. komunikacji NRD — Kramera oraz poczt i łączności — Schulze wystosowane jeszcze przed kilkoma miesiącami.

Dollinger negatywnie odniósł się do żądania strony NRD w sprawie pokrycia należności z tytułu wykonywania przez pocztę NRD usług pocztowych i telekomunikacyjnych (zaudalenie NRD wynosi 981 mln marek, a Berlina zachodniego — 587 mln marek). Dollinger wyraża jedynie gotowość NRD do partycypowania w tych wydatkach począwszy od 1968 roku w wysokości około 35 do 40 mln. marek rocznie. (PAP)

Po uchwaleniu rezolucji brytyjskiej

Szanse uregulowania konfliktu bliskowschodniego zwiększyły się nieco po jednomyślnym uchwaleniu przez Radę Bezpieczeństwa brytyjskiego projektu rezolucji, wzywającego do wycofania wojsk izraelskich z okupowanych terytoriów i zakończenia stanu wojny oraz przewidującego wysłanie na Bliski Wschód specjalnego przedstawiciela sekretarza generalnego ONZ, którego zadaniem byłoby ułatwienie osiągnięcia porozumienia w tym rejonie.

Projekt zgłoszony przez delegację brytyjską ma wiele mankamentów, zwłaszcza w porównaniu z radzieckim projektem rezolucji, który sprawie wycofania wojsk izraelskich stawia znacznie bardziej jasno i konkretnie, kładąc nacisk na zabezpieczenie interesów wszystkich stron (Związek Radziecki domagał się jak wiadomo bezwarunkowego wycofania wojsk izraelskich, podczas gdy projekt brytyjski stawia i kwestię bardziej ogólnie). Ponadto projekt radziecki przewidywał rozpatrzenie sytuacji bliskowschodniej przez wszystkie zainteresowane strony wspólnie z przedstawicielami ONZ, co podkreślało większy udział Organizacji Narodów Zjednoczonych w rozwiązywaniu spornych zagadnień.

Jednakże w konkretnej sytuacji projekt brytyjski miał największe szanse akcepta-

Brytyjski optymizm, egipski realizm i nieprzejednane stanowisko Izraela

Rezolucja brytyjska w sprawie sytuacji na Bliskim Wschodzie, uchwalona jednomyślnie przez Radę Bezpieczeństwa NZ, ma następujące brzmienie:

— Rada Bezpieczeństwa,

● wyrażając zaniepokojenie, które budzi w niej nadal poważna sytuacja na Bliskim Wschodzie,

● podkreślając niedopuszczalność zdobyci terytorialnych drogą wojny oraz konieczność działania na rzecz sprawiedliwego i trwałego pokoju, dzięki któremu każde państwo tego regionu mogłoby żyć w warunkach bezpieczeństwa,

● podkreślając ponadto, że wszystkie państwa członkowskie, przyjmując Kartę Narodów Zjednoczonych, zobowiązały się do postępowania zgodnego z artykułem 2 Karty,

Demonstracje w Kalkucie

Agencja Reutera donosi z Kalkuty, że w czwartek, drugi dzień z kolei, trwał tam strajk powszechny oraz odbywały się demonstracje na znak protestu przeciwko rozwiązaniu przez Delhi rząd państwa Zachodniego Bengalu. Doszło do licznych starć z policją. W jednym wypadku policja otworzyła ogień, aby rozprężyć demonstrantów, którzy usiłowali zatrzymać i podpalić pociąg przewożący ropę naftową. 14 osób aresztowano.

Agencja Reutera podaje, że w ciągu ostatnich dwóch dni w Kalkucie aresztowano ponad 200 osób, a około 500 na pozostałym obszarze Zachodniego Bengalu. (PAP)

Sytuacja na Cyprze

Dokończenie ze str. 1

greckich kół militarnych — gen. Griwasa.

Starcia zbrojne na Cyprze ustały, ale sytuacja w całej strefie jest nadal napięta, przy czym niebezpieczeństwo zagraża suwerenności i niezależności Cypru oraz pokojowi i bezpieczeństwu we wschodniej części Morza Śródziemnego.

Rząd ZSRR występuje za poparciem suwerenności, niezależności i terytorialnej integralności Republiki Cypru oraz wypowiada się za pokojowym rozwiązaniem wszystkich spraw dotyczących stosunków między Grekami a Turkami na Cyprze — bez jakiegokolwiek ingerencji z zewnątrz.

Zaostrzenie się sytuacji w rejonie Cypru — stwierdza rząd radziecki — pozostaje w bezpośrednim związku z planami tych kół NATO, które by chciały ingerować w sprawy wewnętrzne Cypru. Trudno uwierzyć, by poczynania oficerów greckich na Cyprze odbywały się bez poparcia ze strony Stanów Zjednoczonych, ponieważ sama Grecja znajduje się obecnie w kleszczach amerykańskich baz wojskowych.

Rząd radziecki domaga się od dawna likwidacji obcych baz wojskowych na Cyprze, gdyż uważa, że przebywanie obcych wojsk na jego terytorium jest sprzeczne z suwerennością Cypru i z interesami pokoju. (PAP)

1. stwierdza, że wykonanie zasad Karty wymaga ustanowienia sprawiedliwego i trwałego pokoju na Bliskim Wschodzie, które powinno obejmować zastosowanie dwóch następujących zasad:

a) wycofanie izraelskich sił zbrojnych z terytoriów okupowanych podczas ostatniego konfliktu;

b) położenie kresu wszelkim wezwaniami do wojny i do wszelkiego stanu wojennego oraz pozostawienie i uznanie suwerenności, integralności terytorialnej i wolności politycznej każdego z państw tego regionu, jak również ich prawa do życia w spokoju wewnątrz bezpiecznych i uznanych granic, bez obawy przed groźbami czy aktami przemocy.

2. stwierdza następnie konieczność:

a) zagwarantowania wolności żeglugi na międzynarodowych drogach wodnych tego regionu;

b) sprawiedliwego rozwiązania problemu uchodźców;

c) zagwarantowania nienaruszalności terytorialnej i niezawisłości politycznej każdego państwa w tym regionie za pomocą środków obejmujących stworzenie strefy demilitaryzowanych.

3. prosi sekretarza generalnego o wyznaczenie specjalnego przedstawiciela, który udałby się na Bliski Wschód, by nawiązać i utrzymywać tam kontakty z państwami zainteresowanymi w celu ułatwienia porozumienia i przyjęcia z pomocą wysiłkom na rzecz pokojowego i zaaprobowanego rozwiązania w duchu postanowień i zasad niniejszej rezolucji.

4. Prosi sekretarza generalnego, by przedstawił możliwie najrychlejszą Radzie Bezpieczeństwa raport w sprawie postępu wysiłków swego specjalnego przedstawiciela.

*

Dziennik kairski „Al-Ahram”, omawiając przyjętą przez Radę Bezpieczeństwa rezolucję brytyjską w sprawie Bliskiego Wschodu, zarzuca jej pewną dwuznaczność i brak precyzji.

Dotyczy to m. in. ujęcia przez rezolucję sprawy wycofania wojsk izraelskich z obszarów okupowanych bez wyjaśnienia, czy chodzi o wszystkie te obszary łącznie z częścią Jerozolimy. Kairski korespondent AFP charakteryzuje pierwszą reakcję kół ZRA na rezolucję brytyjską w słowach: „TAK, ALE...”. Zresztą — jak pisze korespondent AFP — przywódcy kairscy zajmują bardzo realistyczne stanowisko. Zdają oni sobie sprawę, że upływie jeszcze dużo czasu między uchwaleniem rezolucji a jej zastosowaniem.

Według doniesień AFP z Izmailii, Kanał Sueski można będzie otworzyć ponownie dla żeglugi w 3 miesiące po ewakuacji izraelskich wojsk okupacyjnych.

*

Z Jerozolimy donosi AFP, że rząd izraelski zamierza opublikować komunikat, w którym ponowi twierdzenie, że kryzys na Bliskim Wschodzie może być rozwiązany „tylko drogą bezpośrednich rokowań między Izraelem a krajami arabskimi”. Już ta zapowiedź świadczy o negatywnym stanowisku Izraela wobec podstawowych sformułowań rezolucji brytyjskiej i o jego niechętnym stosunku do misji specjalnego wysłannika sekretarza generalnego ONZ.

Znamienne jest, że z wiadomością o uchwaleniu przez Radę Bezpieczeństwa rezolucji, przewidującą w pierwszym punkcie wycofanie wojsk izraelskich z terytoriów

okupowanych, zbiegło się opublikowanie w Tel-Awii, przez ministerstwo rolnictwa, „dziesięcioletniego planu rozwoju” Cisjordanii i Gazy. Oświadczone tam także w czwartek, że izraelskie zamówienia zbrojeniowe za granicą wyniosły w roku bieżącym 20 milionów dolarów. (PAP)

Masakra Chińczyków na Borneo

Według doniesień Associated Press, wojownicy z plemienia Dajaków, popierani przez indonezyjskie wojska rządowe, odcieśli od świata rozległe obszary dżungli w zachodniej części Borneo i mordują znajdujących tam Chińczyków.

Około 50 tysięcy uchodźców chińskich, ratując się przed masakrą, zgromadziło się w przybrzeżnych miastach. Zginęło dotychczas co najmniej kilkuset chińskich mieszkańców tej wyspy. Oskarża się ich bądź o udział w tamtejszej partyzantce komunistycznej, bądź o jej popieranie. (PAP)

300 tys. ha do zagospodarowania

PGR-y przejmują grunty PFZ

Państwowe Gospodarstwa Rolne — zgodnie z uchwałą IX Plenum KC PZPR — mają przejąć i zagospodarować w bieżącej 5-lacie co najmniej 300 tys. ha gruntów Państwowego Funduszu Ziemi.

Najpoważniejsze zadania w tym zakresie stoją przed PGR-ami województw: poznańskiego, wrocławskiego, olsztyńskiego, bydgoskiego, koszalińskiego i szczecińskiego. W pierwszym z nich zamierza się przekazać PGR-om 50 tys. ha, w wrocławskim — 40 tys. w olsztyńskim — 36 tys., a w pozostałych trzech — po 30 tys. ha.

Biorąc pod uwagę, że w minionej 5-lacie PGR-y zagospodarowały 290 tys. ha gruntów PFZ, realizacja bieżącego programu nie powinna nastręczać kłopotów. Jednakże doświadczenia ubiegłego i bieżącego roku wykazują, że przekazywanie gruntów PGR-om natrafia na pewne trudności.

Przejmowane grunty są przeważnie rozproszone, w małych kawałkach; zachodzi więc potrzeba skomasowania ich przed przekazaniem gospodarstwu państwowemu. Problem ten występuje głównie w województwach: bydgoskim, wrocławskim, szczecińskim i poznańskim. Ponad

Trwa dyskusja w Komitecie Politycznym ONZ

W Komitecie Politycznym 22 sesji Zgromadzenia Ogólnego ONZ trwa dyskusja nad przedłożonym przez Związek Radziecki projektem konwencji o zakazie użycia broni jądrowej. W dniu 22 bm. w debacie tej głos zabrał delegat Polski, stały przedstawiciel PRL przy ONZ, amb. Bohdan Tomorowicz. (PAP)

KPD apeluje o amnestię polityczną

Komitet Centralny nielegalnej Komunistycznej Partii Niemiec wystosował apel do zachodniemieckich obywateli, wzywając ich do akcji na rzecz amnestii politycznej w NRF. W apelu tym, opublikowanym w organie KPD „Freies Volk”, wskazuje się, że amnestia taka pozwoliłaby wielu osobom i postępowym organizacjom na wzięcie udziału na równych prawach w walce politycznej toczącej się obecnie w NRF.

Odezwa podkreśla również, że liczba obywateli zachodniemieckich opowiadających się za legalizacją KPD, w tym wiele wybitnych osobistości, jest już bardzo wielka.

Francuski minister o dewaluacji funta

Francuski minister gospodarki i finansów Michel Debre w wywiadzie telewizyjnym rozwinął zdłużenia tych, którzy przypuszczali, że po dewaluacji funta angielskiego Francja zmieni swe negatywne stanowisko wobec przystąpienia Wielkiej Brytanii do Europejskiej Wspólnoty Gospodarczej (EWG).

Oświadczył on mianowicie, że w wyniku dewaluacji możliwości przystąpienia W. Brytanii do Wspólnoty Rynku „nie uległy absolutnie żadnej zmianie”.

Min. M. Debre podkreślił także, że Francja nie zamierza zmieniać kursu franka francuskiego. (PAP)

Ceausescu i Maurer przyjęli marsz. Jakubowskiego

Sekretarz generalny KC RPK N. Ceausescu i przewodniczący Rady Ministrów Rumunii I. G. Maurer przyjęli w środę naczelnego dowódcę Zjednoczonych Sił Zbrojnych państw — członków Układu Warszawskiego marszałka Związku Radzieckiego I. I. Jakubowskiego, przebywającego z wizytą w Rumunii. (PAP)

Angliści krajów socjalistycznych obradują w Poznaniu

Na Uniwersytecie im. A. Mickiewicza w Poznaniu rozpoczął 23 bm. obrady I Zjazd Anglistów krajów socjalistycznych.

Celem zjazdu jest wymiana doświadczeń badawczych w zakresie językoznawstwa angielskiego oraz sprawy metodyki nauczania tego języka.

Obok wybitnych specjalistów z krajów socjalistycznych — na zjeździe reprezentowane są wszystkie krajowe ośrodki naukowe, zajmujące się dydaktyką oraz badaniami literatury i języka angielskiego. PAP

Plenum ZG PTTK

O właściwą postawę społeczną turystów

W czwartek obradowało w Warszawie Plenum ZG PTTK. Uczestnicy obrad, którym przewodniczył prezes ZG Towarzystwa Piotr Gajewski, zatwierdzili tezy Zarządu na Walny Zjazd PTTK w maju 1968 r. i projekt udziału Towarzystwa w obchodach 25-lecia WP.

Tezy postulują m. in. dalsze upowszechnianie krajoznawstwa i turystyki wśród pracujących i młodzieży, kształtowanie właściwej postawy społecznej turystów oraz ich wrażliwości estetycznej.

Program udziału PTTK w obchodach 25-lecia WP przewiduje aktywną popularyzację bojowych tradycji ludowego WP. Do wszystkich ogniw i członków PTTK wyznaczony został apel o urządzenie i masowy udział w imprezach przypominających tradycje naszych walk o wyzwolenie narodowe i społeczne oraz opiekę nad miejscami walki i męczeństwa naszego narodu.

Dla osób, które wyróżniają się w imprezach związanych z jubileuszem naszego wojska, plenum PTTK ustanowiło odznakę „Szlakami chwaleń oręża polskiego”.

IV rocznica zamordowania J. F. Kennedy'ego

Przypadająca w środę czwarta rocznica zamordowania prezydenta Johna F. Kennedy'ego przeszła w Waszyngtonie bez rozgłosu. Nie odbyły się żadne oficjalne uroczystości. Przedstawiciel wojskowy Białego Domu złożył w imieniu prezydenta Johnsona wieniec na cmentarzu Arlington.

Grób zamordowanego prezydenta odwiedzała jednak każdego dnia zwykli obywatele USA: liczba odwiedzających przekroczyła już 22 miliony osób. Codziennie na grobie leżą wiązanki świeżych kwiatów.

Rodzina i przyjaciele zmarłego jak co roku przybyli na cmentarz. W katedrze St. Mathew, gdzie przed czterema laty zebrał się na uroczystościach żałobnych królówie, prezydenci i szefowie różnych państw odbyło się nabożeństwo.

PAP

VI Plenum NK ZSL

Prezydium Naczelnego Komitetu Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego postanowiło zwołać na dzień 28 listopada br. VI plenarne posiedzenie NK ZSL.

Przedmiotem obrad będą sprawy kultury związane z dalszym społeczno-gospodarczym rozwojem wsi w najbliższych latach. (PAP)

Pamiętki z Argentyny

W środę zwycięzca Rajdu Argentyny — Sobiesław Zasada przekazał przedstawicielom Muzeum Wojska Polskiego w Warszawie Krzyż Monte Cassino i pamiątkową papierosnicę ofiarowaną mu przez kapitaninż. Józefa Nowackiego zamieszkałego w Argentynie.

Sobiesław Zasada przyjął te pamiątki, jednak pod warunkiem przekazania ich Muzeum Wojska Polskiego w Warszawie, na co inż. Nowacki zgodził się z zadowoleniem. (PAP)

Dziśniejszy serwis informacyjny opracował Janusz Marciszewski

O pieka nad młodymi? Młodymi kadrami pracowników zajmujemy się mocno, można powiedzieć — najmocniej. Pani się uśmiecha, bo pomyślała: tak mówią wszyscy kadrowcy, opieka nad młodymi jest teraz modna, ma nawet swoją nazwę „pierwszy krok w fabryce”, prasa ogłasza konkursy na reportaże z pierwszego kroku, na wspomnienia o pierwszym kroku... Ale my opiekujemy się młodymi nie z powodu mody, lecz z konieczności. W naszym mieście nie ma wolnych rąk do pracy, a Zakłady się rozwijają, zwiększają produkcję.

Nikom z kontrahentów nie przyjdzie na myśl, że „Cegielski” może nawalić. Po prostu przyzwyczaili się polegać na nas, jak na Zawiszy. To jest tak, jak między człowiekiem a człowiekiem: jeden wie, że może na drugiego liczyć i tam tego zobowiązuje. Powiedziałbym nawet, że takie zaufanie działa silniej, niż bodźce ekonomiczne i wskaźniki planu. Nie wolno zawieść zaufania, bo wtedy traci się najcenniejszą wartość w stosunkach między ludźmi. A stosunki między producentami i odbiorcami, to w końcu też stosunki między ludźmi: jedni czekają na efekty pracy drugich i nie trzeba wielkiej wyobraźni, żeby ci, co wykonują np. silniki okrętowe pamiętali o czekających na nie stoczniciach.

Powiedziałem: w Poznaniu nie ma wolnych rąk do pracy. Rozumiem przez to nie ręce w ogóle, bo takie by się jeszcze znalazły, zwłaszcza wśród kobiet. Jednak my potrzebujemy fachowców, robotników po szkole zasadniczej. Dlatego nasza polityka kadrowa opiera się na długoterminnych planach. Szkolimy młodzież na miejscu we własnej szkole zawodowej, a przed paru laty w Śremie uruchomiliśmy zasadniczą szkołę odlewniczą, żeby teraz, kiedy tamtejszy oddział rusza pełną parą,

Głos ma kierownik wydziału osobowego

NARODZINY KADR

mieć zaplecze kadrowe. Mimo to, chcąc zapewnić rytmiczny dopływ wyspecjalizowanej młodzieży, musimy sięgać daleko: werbować absolwentów m. in. z Lubelskiego i Rzeszowskiego. Tak zaczyna się nasza opieka nad młodymi. Młodzi, nim jeszcze skończy szkołę, wie, że czeka na nią wielki nowoczesny zakład produkcyjny w dużym mieście. Ta świadomość dodaje jej skrzydeł. Czym inaczej tłumaczyć, iż już w czerwcu, natychmiast po egzaminach, absolwenci zjeżdżają do Poznania, choć mogliby sobie zrobić wakacje?

Teraz przychodzi moment najważniejszy: pierwsze zetknięcie się z wielkim miastem i zakładem. „Wygram, czy przegram?” — myśli wówczas absolwent, a my stawiamy sobie to samo pytanie: wygramy, czy przegramy? Zdobędziemy zaufanie i posłuch, na których kształtować się będzie przywiązanie do fabryki, świadomość, że jej sprawy są sprawami każdego pracującego — czy nie zdobędziemy? I wiemy: musimy zdobyć!

Nasz, nazwijmy go „model” postępowania ze stażystami oparliśmy na trzech zasadach: 1) to zapewnienie dobrych warunków mieszkaniowych i właściwej opieki w miejscu zamieszkania, 2) to zapewnienie roboty odpowiedniej do przygotowania zawodowego i opieka na stanowisku pracy, 3) to jak najszybsze zintegrowanie w środowisku zawodowym.

Na każdego przyjeźdnego czeka już mieszkanie, pokój wynajęty prywatnie przez Zakłady. Zgłoszeń mamy dużo, ale decydujemy się dopiero po namyśle. Chodzi nam bowiem nie tylko o to, żeby locum było

wygodne, lecz i o dobrą opiekę. Dlatego dyskwalifikujemy lokale, w których odbywają się częste „wieczory towarzyskie”, lub gdzie żyją rodziny skłócone, albo o stosunkowo niskiej kulturze osobistej. Wiemy, że młodzież przybywająca ze wsi i małych miast szukać będzie nowych wzorów zachowania i postępowania i uważamy, że naszym obowiązkiem jest stworzyć jej środowisko, w którym „nowe wzory” nie tylko nie sprowadzą jej na manowce, lecz przyspieszą awans kulturalny.

Gdy chodzi o zintegrowanie ze środowiskiem zawodowym, doszliśmy do przekonania, że najszybciej dokonuje się ono między samymi młodymi. Dlatego już od dwóch lat w każdej z naszych dziesięciu fabryk wybiera się Radę Stażystów — samorząd młodych. Tworzy ona naturalny pomost między absolwentami i kierownictwem. Podstawowy obowiązek Rady polega na pilnym i życzliwym słuchaniu uwag i żądań kolegów i, o ile sama nie może służyć pomocą — na przekazywaniu ich kierownictwu. Ma ono bezwzględny obowiązek wyjaśnić i załatwić każdą sprawę do końca. Nad tym czuwają wszystkie fabryczne organizacje partyjne, komisje do spraw młodzieży przy radach zakładowych oraz koła ZMS. Oprócz tego Rady Stażystów organizują wspólne towarzyskie: wspólne wycieczki po mieście i okolicach, wyprawy do teatrów, kin i muzeów oraz możliwe często wieczorki taneczne we własnym klubie.

Przechodzę do najważniejszego, drugiego punktu naszego programu. Jest on najważniejszy dlatego, że realizuje sprawę, dla której zaangażowano absolwentów: uczy ich dobrze pracować. A Zakładom Cegielskiego nie zależy na pracy w ogóle, tylko na takiej, która odpowiada wysokim kryteriom.

Przeanalizowaliśmy pozycję zawodową młodzieży, przyjętą w 1965 roku. Z ówczesnych 1.100 stażystów analizowaliśmy 500. Wszyscy rozpoczęli staż na robotach zakwalifikowanych do II grupy. Obecnie żaden nie wykonuje robót niższej V grupy, a znaczna część w grupie VI i wyższych. Można więc mówić o sukcesie.

Przeprowadziliśmy również wywiad u 63 mistrzów, zobowiązanych do opieki nad 306 stażystami zatrudnionymi przy obróbce mechanicznej. Odpowiadali oni na 8 pytań, sta-

wiając swoim podopiecznym noty od „bardzo słabo” do „bardzo dobrze”. Pytania dotyczyły wydajności, staranności, dokładności i dyscypliny pracy, posługiwania się maszynami i dokumentacją warsztatową oraz współpracy koleżeńskie, realizowania krytycznych uwag przełożonych, takownego sposobu bycia w stosunku do przełożonych i kolegów. Oceny wypadły dobrze i bardzo dobrze — jedyny słabszy punkt dotyczył posługiwania się dokumentacją warsztatową. Wyciągnęliśmy stąd wniosek, że trzeba zasugerować szkolnictwu zawodowemu, aby poświęciło temu przedmiotowi więcej uwagi.

Zapewne ciekawi pania, ilu stażystów, z 1.100 przyjętych w 1965 roku, udało nam się zatrzymać? Otóż ponad tysiąc, czyli przeszło 90 procent. Choć są od dawna „wyzwoleni”: u Cegielskiego plac stażowa kończy się po 4-6 miesiącach, choć dla wielu Poznań jest „daleko od domu” — nie zostali się z nami.

Na majstrów-opiekunów młodzieży dobieramy wzorowych fachowców i doświadczonych pedagogów-dydaktyków, zgodnie z zasadą, że chcąc wychować młodzież trzeba zacząć od wychowawców. Jednak nie sądzę, abyśmy dlatego mogli spać spokojnie. Wspominałem, że majstrowie ocenili stosunek stażystów do przełożonych jako bardzo dobry, dając średnią notę 90,5 na 100. Tymczasem w paralelnej ankiecie stażysty ocenili stosunek przełożonych do podwładnych jako zły, z przeciętną notą 9. W obu przypadkach są to opinie niewymierne, polegające na wyuczuciu, czasem na uprzedzeniu, często na sympatii lub antypatii. Mimo to różnica ocen daje do myślenia. Matki absolwentów się cieszą, że ich dzieci mają dobrą opiekę, a ja się zastanawiam, czy nie przesadzamy w surowości, czy zbyt nie formalizujemy, czy tradycyjnie przestrzeganie zasad hierarchii fabrycznej nie powinno wyrażać się w jakiś nowy sposób, łatwiej strawny dla młodego pokolenia. I wiem, że, jak długo będę kierownikiem wydziału kadr, nie wolno mi przestać niepokoić się tymi problemami. Bo choć „kadry” są formalnie częścią Dyrekcji, faktycznie stanowią zespół działaczy społecznych odpowiedzialnych za ludzi, ich pracę, samopoczucie w Zakładach i za wzajemne stosunki.

Notowała:
IRENA FRĄCKOWIAK

Ważne dla członków KSR

Postęp i nowoczesność

W fabrykach rozpoczyna się wkrótce — ostatnie w tym roku — konferencje samorządów robotniczych. Będą one rozpatrywały i uchwałyły plany produkcyjne na przyszły rok. Członkom samorządów radzimy więc zawnioskować żyć swoją wiedzę o zakładowych programach działania w dziedzinie usprawniania produkcji oraz podwyższania jakości i nowoczesności wyrobów. Sądząc bowiem po przebiegu dyskusji w Sejmie, właśnie w tych dziedzinach zjednoczenia postawią przed fabrykami największe zadania. Dlaczego?

Otóż w bieżącym roku, notuje się — i to w skali krajowej — bardzo znamienne zjawisko. Mówiono o nim w Sejmie. Produkcja przemysłowa — rośnie szybciej niż to przewidywał plan, lecz akumulacja finansowa — czyli przekazywana do skarbu państwa różnica między kosztami wytwarzania a wpływami uzyskiwanymi ze sprzedaży wyrobów — maleje. Minister Finansów przewiduje, iż tegoroczne wpływy z tego tytułu będą o 3,2 procent niższe niż planowano. Stanowi to wiele miliardów złotych, tak bardzo potrzebnych dla rozwoju gospodarki narodowej w latach następnych.

Przyczyn tego niepokojącego zjawiska jest wiele. Lecz dwie z nich są podstawowe: nastąpił wzrost kosztów produkcji i wzrost zapasów wyrobów gotowych, z różnych przyczyn jeszcze nie sprzedanych.

Wzrost kosztów produkcji występował w naszych przedsiębiorstwach w różnej formie: zwiększonych wydatków na materiały, paliwa, energię, naprawy braków, zakup nowych narzędzi, maszyn itp., a także w formie podwyżek płac, nadmiernego zatrudnienia oraz różnych nieplanowanych strat i kar.

Wzrost zapasów wyrobów gotowych, szczególnie rynkowych teoretycznie powinien tylko cieszyć, bowiem będący w obiegu pieniądź znajduje wtedy z nadwyżką pokrycie w towarach, a klienci korzystają z większego prawa wyboru. Jednakże gdy część tych zapasów nie znajduje uznania w oczach nabywców, trudno zbywalny towar nie tylko nie daje spodziewanej akumulacji, lecz nie pozwala odzyskać kwot wydanych na materiały (często importowane) i robociznę.

Z omawianych w Sejmie założeń na 1968 rok wynika, że

przedsiębiorstwa uspołecznione powinny dać akumulację o 10 procent większą niż w bieżącym roku. Oznacza to, że przed przedsiębiorstwami będą musiały uruchościć wszystkie dzwignie wewnętrznego wzrostu rentowności, wśród których na czoło wybijają się opracowane po VII Plenum KC PZPR programy poprawy organizacji, rytmiki, zatrudnienia, kosztów itd.

Przed wszystkim trzeba będzie jednak solidnie zabrać się do poprawiania jakości i nowoczesności produkcji. Nie zapomniamy bowiem, że 1968 rok będzie trzecim rokiem realizacji wielkiego planu, nazwanego umownie „5-latką jakości i nowoczesności”. W dwóch pierwszych latach realizacji tego planu, mimo osiągnięcia licznych sukcesów, nie wszystkie zamierzenia wycinkowe zostały wykonane. Odczuwa się to w handlu wewnętrznym i zagranicznym, a także w asortymentowym pokryciu krajowego zapotrzebowania na tzw. dobra inwestycyjne.

Plan rządowy przewiduje wzrost wymagań we wszystkich dziedzinach produkcji. Jednak niektóre grupy wyrobów były w Sejmie wskazywane imiennie. Wśród nich są i produkowane w Wielkopolsce. Wymienimy je tu, w nawiasach wskazując zainteresowane fabryki lub miasta.

Otóż przemysł metalowy zobowiązany został m. in. do istotnego polepszenia jakości odlewów („Pomety”, „Drawski Młyn”, „Kalimet” i 20 innych odlewni), pomp (Leszno) oraz narzędzi (Poznań, Nowy Tomysł, Kalisz).

W przemyśle chemicznym imiennie wskazywano opony i detki (Stomil), tworzywa sztuczne (Kalisz) oraz farby i lakiery (Poznań). W przemyśle materiałowym budowlanych — dachówkę ceramiczną, płyty azbestowo-cementowe i kafle (wyroby te wytwarza u nas chyba z 10 zakładów). W przemyśle lekkim — skóry (Gniezno) i obuwie (Poznań). W przemyśle spożywczym — na papierosy „sport” i „giewont” (Poznań) oraz „płaskie” (Kościan). W drzewnym — płyty pilśniowe (Czarnków) itd.

Samorządy robotnicze tych fabryk powinny więc wyciągnąć na stół sporządzone niegdyś programy unowocześnienia swoich wyrobów i zawnioskować je zaktualizować. Będzie mniej zaskoczeń, kłopotów i targów na samych konferencjach.

PIOTR CHOJNACKI

Synonim nowej broni to precyzja i automatyka

Wywiad z gen. bryg. inż. M. Bronowieckim szefem Służby Uzbrojenia Wojska Polskiego

O gotowości bojowej naszej armii w wielkiej mierze decyduje jej wyposażenie w nowo czesne uzbrojenie i sprzęt techniczny. Zwróciliśmy się więc do szefa Służby Uzbrojenia WP gen. bryg. inż. Mieczysława Bronowieckiego o wypowiedź na temat aktualnego stanu wyposażenia polskich sił zbrojnych w techniczne środki obronne.

— W Wojsku Polskim proces modernizacji i wprowadzania coraz to nowych, doskonalszych wzorów uzbrojenia i sprzętu wojskowego postępuje niezwykle szybko — powiedział gen. Bronowiecki. — Trudno było by nawet porównywać obecną sytuację ze stanem sprzed nie wielu lat, nie mówiąc już o okresie II wojny światowej. Weź my dla przykładu pojęcie „uzbrojenie”, które jeszcze niedawno równoznaczne było ze sprzętem artyleryjskim i strzelniczym. Obecnie problematyka służby uzbrojenia jest nierozdzielnie związana z takimi dziedzinami, jak technika rakietowa, automatyka, elektrooptyka, radiotechnika, w których coraz szersze zastosowanie znajdują układy cybernetyczne, no i oczywiście w jak najszerszym tego słowa pojęciu — elektronika z jej ostatnimi zdobyczami naukowymi.

Współczesne pole walki żąda coraz to nowocześniejszej broni i na jej żołnierzy, otrzymują. Niemal już zapomniany jak wyglądał karabin wzór 44, czy popularna „pepesza”. Obecnie jako indywidualną broń strzelecką mamy samoczynny karabinek AK, dający możliwość prowadzenia skutecznego ognia zarówno w dzień, jak i w nocy, mający świetne właściwości balistyczne przy znacznie zmniejszonym ciężarze; jego konstrukcja, precyzja wykonania i niezawodność należą do najlepszych na świecie. Do zwalczania broni pancernej przeciwnika oprócz szeregu typów przeciwpancernych rakiet kierowanych, przeznaczonych są też nowe granatniki i działa przeciwpancerne, których pociski z łatwością przebijają pancerze współczesnych czołgów na znacznie większych odległościach niż dawniej.

Rewolucyjnym urządzeniem do zwalczania samolotów na niskich pułapach, znacznie wyprzedzającym pod względem rozwiązań konstrukcyjnych osiągnięcia państw zachodnich, jest poczwórnie sprzężony armata przeciwlotnicza ZSU-23-4. „Urządzeniem” — podkreślił gen. Bronowiecki — gdyż

trudno nazwać działem strzelającym automatycznie zespołem, którego skład wchodzi: stacja radiolokacyjna, elektronowa maszyna matematyczna oraz szereg niezwykle precyzyjnych urządzeń wspomagających i kontrolnych, przy których części artyleryjska wydaje się tylko skromnym dodatkiem. To „urządzenie” może w ciągu sekundy wyrzucić kilkanaście razy więcej pocisków niż karabin maszynowy. Również wprowadzane na uzbrojenia nowe rakiety taktyczne charakteryzują się większym zasięgiem i skutkami działania niż porównywalne rakiety będące na uzbrojeniu państw zachodnich.

Wielka manewrowość pododdziałów i całych jednostek oraz zwiększenie taktycznych, współdziałanie z lotnictwem i naszą bronią rakietową spowodowało potrzebę wprowadzenia automatyzowanych systemów dowodzenia. Nie wdając się w szcze gółowe rozważania, gdyż sama nazwa wskazuje do czego służą takie systemy — mówię dalej generał — chciałbym zwrócić uwagę na to, że np. jeden z nich to urządzenie, które — zlokalizowane w jednym samochodzie — zastępuje duży zespół rachmistrzów, przy czym czas działania jest tu liczony w mikrosekundach.

Szef Służby Uzbrojenia WP, stwierdził, że bardzo poważny udział w stałej modernizacji techniki wojskowej mają polscy pracownicy naukowcy — wojskowi i cywilni oraz nasz przemysł elektromaszynowy, który opłacał produkcję szeregu trudnych konstrukcyjnie i technologicznie rozwiązań i które go wyroby cieszą się wysokim uznaniem specjalistów wojskowych również innych państw Układu Warszawskiego.

Dokończenie na str. 4

„Africae terrarum” — nosi tytuł nowy dokument Pawła VI, ogłoszony z datą 29 października br., a dotyczący krajów i narodów afrykańskich. Paweł VI zwraca się w swym orędziu do wszystkich krajów i ludów Afryki — katolików, innych chrześcijan i wyznawców religii niechrześcijańskich. Orędzie papieża jest rozwinięciem kilku tez encykliki „Populorum Progressio”, uwzględniającym sytuację kontynentu afrykańskiego.

A nie jest ona jasna ani przejrzysta. Młode państwa afrykańskie, które uzyskały niepodległość — w wielu przypadkach ustanowione w sztucznych granicach, pozostałych po kolonialnych podziałach — szamocą się w wewnętrznych sprzecznościach, w większości niepełne jeszcze wyboru dróg swej przyszłości. Przewroty wewnętrzne, walki plemion i szczepów, zmiany orientacji politycznych u grup rządzących ogromnie utrudniają utrwalenie niezawisłości państwowej i rozpoczęcie procesu rozwoju tych krajów. Afryka jest nadal bulgocącym kotłem. Walki przeciwko kolonialistom o uzyskanie niezawisłości zostały często kroć zastąpione wyniszczającymi i osłabiającymi wojnami wewnętrznymi. Wykorzystują to siły neokolonialne, pragnąc zawiązać z sobą swe dawne kolonie. Ban dyta białych najemników — zawodowych awanturników, wykorzystując sprzeczności wewnętrzne wywołują krwawe wojny.

W części kontynentu — Angoli trwa jeszcze kolonialny ucisk Portugalii, która zbrojnie dąży do wywołania. W Afryce Południowej i Rodezji panują rządy białych rasistów, gwałcące brutalnie elementarne prawa większości ludności kolorowej. W tej sytuacji trudno nadal mówić o postępie w usunięciu zafobania, głodu, ciemnoty i niedzy.

Kościół katolicki, poprzednio związany w Afryce z rządem kolonialistycznym, już od dłuższego czasu usiłuje zająć nową postawę, odcinając się od dawnych tradycji. Jeszcze przed Soborem Waty-

kańskim, w okresie pontyfikatu Piusa XII Rzym rozpoczął proces zastępowania kościelnej administracji misyjnej — w przeobrażającym stopniu kierowanej przez białych misjonarzy — administracją składającą się z episkopatów afrykańskich. Wyświęcono kilku nowych biskupów afrykańskich, nadano kilka kapeluszy kardynalskich.

Nie uchroniło to jednak Kościoła od strat, które poniósł w toku wyzwolenia się państw afrykańskich spod kolonialnego jarzma. Wiele placówek misyjnych uległo wówczas rozbiću. Mimo to w ostatnich latach Kościół zdołał odbudować te straty. W Afryce występuje dziś jako rzecznik rozwoju i niezawisłości, prowadzi działalność charytatywną i oś-

Papież do Afryki

wiatową. Biskupi afrykańscy opowiadają się za pełną niezawisłością państw afrykańskich, za poszanowaniem ich tradycji i kultury, przeciwko przeżytkom kolonializmu i dyskryminacji rasowej. Oblicza się, że w Afryce jest około 12-15 procent katolików. Ich katolicyzm — tak jak w wielu innych krajach Azji czy Ameryki Łacińskiej ma dość osobliwy charakter — wiara katolicka miesza się z wiarą, obrzędami i tradycjami regionalnymi.

Państwa afrykańskie wymagają jednak od Kościoła pełnego, imiennego potępienia kolonializmu. Duże rozczarowanie z tego powodu wywołała majowa pielgrzymka Pawła VI do Fatimy, w Portugalii, państwa nadal kolonialnego, które w Afryce krwawo rozprawia się z ruchem wyzwoleniczym. Przed podróżą do

Fatimy w Afryce wyrażano obawy o polityczne efekty tej misji. Nieliczni tylko mieli nadzieję, że papież wykorzysta swój pobyt w Portugalii dla potępienia kolonializmu, terroru i ucisku policyjnego. Tymczasem — jak po pobycie w Fatimie pisał „Le Monde” — „żadnej, nawet najsłabszej aluzji do dławienia wolności... ani jedno słowo przeciwko kolonializmowi nie padło z ust autora „Populorum Progressio”. W wielu krajach afrykańskich wyrażano z tego powodu protesty i oburzenie. Algieria w imieniu ruchu niepodległościowego przekazała nuncjuszowi apostolskiemu oficjalny protest przeciwko pobytowi papieża w Portugalii.

W orędziu „Africae terrarum” Paweł VI wyraża szacunek wobec religii niekatolickich w Afryce, wobec islamu i religii afrykańskich. Nawołuje do uszanowania tradycji i dziedzictwa przeszłości. Orędzie wyraża zaniepokojenie z powodu zamieszek i wojen wewnętrznych. Zdecydowanie potępia dyskryminację rasową jako nie tylko sprzeczną z godnością człowieka, ale przeszkadzającą rozwojowi krajów afrykańskich. W orędziu znalazły się także słowa potępienia neokolonializmu. Papież nawołuje do działań na rzecz rozwoju, szerzenia oświaty z uwzględnieniem konkretnych potrzeb kontynentu, nauki i rozwoju rolnictwa.

Orędzie papieża do krajów Afryki jako dokument duszpasterski — tak jak wiele innych papieskich wystąpień — nie nazywa jednak po imieniu ani nie wylicza konkretnych szkodliwych zjawisk w życiu tego kontynentu. Stanowi natomiast kolejny dowód zainteresowania Kościoła dla problemów krajów i narodów tzw. trzeciego świata. A należy ono do szczególnych cech obecnego pontyfikatu Pawła VI.

WŁODZIMIERZ WANAT

ZDOBYWCY SŁONEGO JEZIORA

Niewiele pozostało już chyba krajów na świecie, gdzie nie zawędrowałyby specjaliści z Polski. Nasi rodacy pracują w najodleglejszych zakątkach świata, wszędzie zdobywając sobie uznanie i szacunek za swoją fachowość, rzetelność, sumienność. A przecież trzeba wziąć pod uwagę fakt, że pracują w zgola odmiennych niż w kraju warunkach, mają też za konkurentów firmy o ustalonej sławie. Każdy sukces liczy się więc podwójnie — bo to nie tylko cenne dewizy, ale i zdobycie nowych rynków zagranicznych. Taki podwójny sukces zanotowało ostatnio na swoim koncie krakowskie Przedsiębiorstwo Geologiczne, którego przedstawiciele przebywali przez kilka miesięcy w Libii, dokonując badań geologicznych na ponad 60 kilometrach kwadratów „pustyni”. Badania te, przeprowadzone w arcytrudnych warunkach, przyniosły pełny sukces krakowskiemu zynierom. Gratulując fachowo i szybko wykonanej dokumentacji, przedstawiciel rządu libijskiego wyraził chęć dalszej współpracy z naszymi geologami. Że nie był to tylko gest kurtuazji świadczy fakt, że już w kilkanaście dni później przedstawiciele krakowskiego przedsiębiorstwa dr Krasoń został zaangażowany przez rząd libijski jako ekspert od zagadnień geologicznych.

Jezioro — pulapka

Jak doszło do wyjazdu krakowian do dalekiej Libii? Rząd ogłosił międzynarodowy przetarg na opracowanie dokumentacji tzw. Słonego Jeziora. Mimo silnej konkurencji do przetargu stanęło 13 firm, a jednak krakowianie odnieśli pełny sukces. I tak w 1967 r. w lipcu 9-osobowa ekipa wyruszyła do Libii, gdzie w przeciągu niespełna 4 miesięcy należało wykonać kompleksowe badania w zakresie geologii, wiertnictwa i geodezji. Pracy było sporo, nawet — bardzo dużo, a termin ukończenia badań stosunkowo krótki. Nie można było sobie pozwolić na żadne opóźnienia, jako, że od połowy października rozpoczyna się w Libii

pora deszczowa, a wówczas o jakichkolwiek pracach — nie ma mowy.

Warunki w jakich przyszło pracować krakowskiemu geologicznemu były — jak się rzekło — niezwykle trudne. Obszar 60 km kwadratów który należało przebadać, to najprawdopodobniej dawne jezioro, leżące wzdłuż wybrzeża Morza Śródziemnego. W porze deszczowej zalany wodą obszar jest nie do przebycia. W lecie — jezioro wprawdzie wysycha, ale pełne jest zdradliwych pulapek. Ni stąd ni zowąd występują bagniste obszary, w których samochody grzęzną do głębokości 1-1,5 metra. Najwięcej kłopotów mieliśmy więc — mówi kierownik ekspedycji, dyrektor Przedsiębiorstwa Geologicznego, Leszek Marcinkowski — z naszymi samochodami. Trzeba było bardzo uważać, by nie „utopić” w jeziorze wozów z bezcennym sprzętem. Najpierw więc na „zwiad” puszczaliśmy samochód osobowy, a dopiero potem — o ile okazało się, że grunt jest jakoś twardy — wozy ciężarowe. Mimo tych środków ostrożności wielokrotnie wozy grzęzły w bagnistym mule. Na szczęście mieliśmy ze sobą kupione od Belgów specjalne, metalowe maty, które w takich przypadkach podkładało się pod koła i samochód jakoś ruszał z miejsca.

*

Ale nie były to jedyne trudności, które musiała pokonać polska ekspedycja. Potworne upały dochodzące do 55 stopni, a podczas burz piaskowych — do 60 stopni (!) — w pierwszych dwóch tygodniach „rozłożyły” naszych rodaków. Po tem — ludzie przyzwyczaili się do tych odmiennych warunków do tego stopnia, że znosili upały lepiej od... Arabów. Z uwagi na tak wysokie temperatury krakowianie wypijali olbrzymie ilości napojów chłodzących, które wozili ze sobą w specjalnej lodówce. Apetyt natomiast, w tych tropikalnych warunkach nikomu nie dopisywał. Nie więc dziwnego, że uczestnicy ekspedycji wrócili do kraju mocno wychudzeni. Niektórzy stracili na wadze po 15, a nawet — 20 kilogramów.

I tak już trudne warunki pracy komplikował fakt, że ekspedycja ulokowała się w miejscowości Zuara, leżącej w odległości około 70 km od Słonego Jeziora. Na dojazd traciło się codziennie ponad 2 godziny czasu. Innego wyjścia z sytuacji nie było, jako że wła-

śnie Zuara była miejscowością położoną najbliżej badanych terenów. A sama Zuara? Niewielka miejscina, jedna duża uliczka, parterowe domki. Mieszkańców nie więcej jak tysiąc. Krakowianie wynajęli jeden z takich parterowych domków (o hotelu nie było co marzyć) składający się z 3 pokojów, kuchni, łazienki i gospodarki tutaj wspólnymi siłami. Nawet sami gotowali — jako że nie mieli zbyt wiele zaufania do miejscowej kuchni. Jedyną rozrywką była kąpiel w bajecznie ciepłej wodzie Morza Śródziemnego.

Miejscowi początkowo z dużym sceptycyzmem odnosili się do poczyną krakowskiej grupy. Nikt nie wierzył, by w tak krótkim czasie można było zakończyć cykl badań. Przecież nie powiodło się tutaj niejednej firmie amerykańskiej i zachodnioeuropejskiej. „A jednak wszystko zakończyło się pomyślnie — mówi inż. L. Marcinkowski. Wywierciliśmy 60 otworów, przeprowadziliśmy potrzebne badania geologiczne i geodezyjne i w terminie przekazaliśmy dokumentację rządowi libijskiemu. Nasze badania wykazały, że na terenie Słonego Jeziora zalegają olbrzymie pokłady soli kamiennej; dość powiedzieć, że zabezpieczyłyby zaopatrzenie dla całej Afryki na co najmniej... 50 lat.

Od Wietnamu do Egiptu

To była bez wątpienia najtrudniejsza robota jaką przysła wykonywać za granicą inżynierom i technikom z krakowskiego przedsiębiorstwa. A pracowali już geolodzy z grodu wawelskiego w niejednym państwie. Zaczęło się w roku 1961 od prac w Wietnamie, potem przysła kolej na badania geologiczne w Mongolii (jak dotąd największa ekspedycja, ponad 40 ludzi przeprowadzała badania na terenie wielkości naszych dwóch województw), Brazylii, Indonezji, Ghanie, Gwinei, Tunezji, Nigerii, no i ostatnio — w Libii. Dalsze umowy z zagranicznymi kontrahentami znajdują się na etapie rozmów. Jedną z tych umów została już sfinalizowana i dwóch krakowskich ekspertów wyjechało w tych dniach do Egiptu, celem przeprowadzenia prac badawczych pod budowę przyszłej kopalni fosforu.

ANDRZEJ STANOWSKI

Rakiety za mięso armatnie

W zamian za dodatkowych 10.000 żołnierzy, którzy mają być wysłani w najbliższym czasie do południowego Wietnamu, rząd Syjamu otrzymał ma z USA rakiety ziemni-powietrze i inny nowo czesny sprzęt wojenny. Do tej pory Syjam utrzymuje w Wietnamie pułk liczący około 3.000 ludzi. W najbliższym czasie ma doń dołączyć dodatkowa dywizja piechoty, wyposażona w amerykańską broń.

W związku z doniesieniami o stopniowym wyposażeniu armii syjamskiej w amerykańskie rakiety ziemni-powietrze, w Bangkoku przypominają, że prezydent Johnson niedawno zażądał zwiększenia liczebności wojsk syjamskich w Wietnamie do 20.000 ludzi. Rząd syjamski przyjął to żądanie — pod warunkiem, że otrzyma z USA najnowocześniejszy sprzęt wojenny. W ubiegłym roku amerykańska „pomoc” wojskowa dla Syjamu, wyniosła ponad 60 milionów dolarów, teraz zaś ma zostać zwiększona o około 50 mln. Stany Zjednoczone zobowiązały się także przeorganizować i przebroić dwie dywizje syjamskie, liczące w sumie 40.000 ludzi.

Syjamski minister spraw wewnętrznych Phraphas Charusathien oświadczył, że dodatkowe kontyngenty wysłane zostaną do Wietnamu w najbliższych miesiącach. Mają one stanowić związek taktyczny, zdolny do prowadzenia samodzielnych operacji bojowych. Obowiązkiem służby wojskowej w Syjamie zostanie w związku z tym przedłużona z sześciu miesięcy do dwóch lat.

Cyniczny „handel żywym towarem” zakładający wysyłkę syjamskiego mięsa armatniego na front wietnamski w zamian za amerykański sprzęt wojenny stanowi część proklamowanego już przed laty programu wykorzystania Azjatów do walki z Azjatami i wiąże się ze zamierzonym rozbudową stanów liczebnych armii interwencyjnej w południowym Wietnamie.

(J. O.)

Przed zimą na żelaznych szlakach

Zaskoczy czy nie?

Tytuł odnosi się do zimy, a zawarte w nim pytanie, które zeszło na dalszy plan wobec toczącej obecnie na PKP batalii o jesienne przewozy z każdym dniem nabiera aktualności. Sprzyjająca aura lubi bowiem plątać figle i z dnia na dzień, jeśli nie z godziny na godzinę może kraniecowo się odmienić.

Czego na temat przygotowań kolei do zimy dowiedzieliśmy się w Ministerstwie Komunikacji?

W toku sa normalne coroczne przygotowania. Zmobilizowano różnego rodzaju zastony odcienne chroniące żelazne szlaki przed zaspami. PKP posiada z każdym dniem dyspozycji m. in. zastony przełomowe oraz pociągi żelbetowe. W tym roku przybyło ponad 140 kilometrów naturalnych żywopiółłów szczególnie cennych, gdyż wyjątkowo skutecznie bronią one tory kolejowe przed śniegiem, a jednocześnie ich koszt jest o połowę tańszy.

W wypadkach szczególnie trudnych warunków atmosferycznych do akcji wkroczyć mają skuteczne, ale bardzo drogie w eksploatacji silniki odrzutowe. Główną rolę odegrają jednak plugi do odsnieżania. Jest ich 200 i ilość tę w zasadzie uznano za wystarczającą. Ponadto nawet podczas pamiętnej zimy stulecia do opalnawania sytuacji wystarczało rzucić 90 proc. posiadanych plugów. Przyjmując to uspokajające oświadczenie, odnotujmy jednocześnie pojawienie się na PKP nowego sprzętu m. in. samodzielnych oczyszczarek zbudowanych na podwoziach samochodów Star. Urządzenia te bez pomocy lokomotywy poruszają się po torach, usuwając śnieg z rozjazdów kolejowych. Nieco więcej ma PKP również innego sprzętu m. in. urządzeń do elektrycznego ogrzewania zwrotnic, urządzeń benzynowych i miotaczy ognia.

Zmobilizowano także około stu defektoskopów ultradźwiękowych i magnetycznych. Urządzenia te wykrywają wady metalu występujące podczas mrozów, co umożliwia w porę wymianę szyn, którym grozi pęknięcie.

Z przedsięwzięć organizacyjnych wymienimy wprowadzenie nowych technologii zabezpieczających pracę stacji w warunkach zimowych oraz stworzenie na najważniejszych stacjach rezerwy 27 pociągów, które mogą w każdej chwili zastąpić zamrożone czy uszkodzone skład. Zwrócono także pracownikom PKP, a zwłaszcza konduktorom uwagę na konieczność stałej kontroli systemów ogrzewczych i temperatury panującej w wagonach. Tyle oficjalnie — dodajmy dosyć powściągliwie — oświadczenia. Z relacji o przebiegu przygotowań do zimy dowiadujemy się, że na wielu stacjach i w parowozowniach daleko jeszcze do ostatecznego zakończenia prac.

Stąd pewien niepokój. Sprzęt bowiem, jakim dysponuje PKP do walki z zimą jest dosyć stary i mocno wysłużony. Jego sprawność w akcji zależy w głównej mierze od przeprowadzonych w czasie dokładnych przeglądów i należytej konserwacji.

KRYSTYNA SZELESTOWSKA

Paragraf i życie

Grzesznica bez winy?

Kierownik sklepu włókienniczego Bolesław P. został skazany na 4 lata więzienia za „niedopełnienie obowiązku nadzoru nad powierzonym mu mieniem i spowodowanie manka w wysokości ok. 300 tys. zł, przez to że nie sprawdził przyjmowanego i wydawanego towaru, podpisywał raporty in blanco i wprowadził chaos do dokumentacji sklepowej”.

Następnym etapem procesu była sprawa cywilna o odszkodowanie należne MHD. Ale w sklepie prowadzonym przez Bolesława P. obowiązywała współodpowiedzialność materialna. Umowę podpisał Bolesław P., biorąc na siebie 40-procentową odpowiedzialność, oraz dwie sprzedawczynie — Genowefa P. i Eleono-

ra S., każda z nich obciążona 30-procentową odpowiedzialnością. Sąd I instancji zasądził więc na rzecz MHD ok. 120 tys. zł od Bolesława P. i po ok. 90 tys. od Genowefy P. i Eleonory S.

Bolesław P. i Genowefa P. (która okazała się jego żoną) nie oponowali przeciwko temu wyrokowi, natomiast Eleonora S. wniósła skargę rewizyjną do Sądu Najwyższego, twierdząc że nie powinna ponosić odpowiedzialności za na duży Bolesława P., ponieważ nie mogła skutecznie przeciwstawić się postępowaniu kierownika sklepu, mimo że przewidywała jego fatalne skutki.

Rozpatrując jej rewizję Sąd Najwyższy zajął się przede wszystkim... uzasadnieniem wyroku sądu I instancji (zasądzałym odszkodowanie od Eleonory S.). Z uzasadnienia tego wynikało bowiem, że Eleonora S. mogłaby być zwolniona na od odpowiedzialności materialnej tylko w przypadku gdyby udowodniła, że niedobór powstał na skutek czynu niedozwolonego (kradzieży) popełnionego przez Bolesława P. A przecież Bolesław P. został skazany tylko za brak nadzoru.

Tę właśnie tezę Sąd Najwyższy uznał za niesłuszną. Niedobór był bowiem — jak stwierdził Sąd Najwyższy — wynikiem bardzo poważnych zaniedbań w pełni obciążających kierownika sklepu, a nie podległą mu pracownicę. Niezależnie od wyroku sądu karnego, nie można odmówić prawdopodobieństwa twierdzenia, że Bolesław P. zagarnął część wartości ujawnionego niedoboru. Przemawia za tym i fakt, że Bolesław P. przez dłuższy czas ukrywał istnienie już niedobór.

Sąd Najwyższy uchylił więc wyrok zasądzały od Eleonory S. kwotę 90 tys. zł, tytułem odszkodowania dla MHD i przekazując sprawę do ponownego rozpoznania ustalił zasadę ogólną, związaną z współodpowiedzialnością materialną pracowników handlu. Zasada ta stwierdza, że instytutacja współodpowiedzialności majątkowej ma na celu ochronę mienia społecznego, a nie może w żadnym razie służyć rzeczywistym sprawcom niedoboru jako metoda „przerzucania” odpowiedzialności na innych pracowników, obciążonych formalnie obowiązkiem współodpowiedzialności.

JAN WOLSKI

Synonim nowej broni to precyzja

Dokończenie ze str. 3

Na zakończenie gen. Bronowiecki zwrócił uwagę, że wiele szeroko reklamowanych przez państwa zachodnie rodzajów sprzętu uzbrojenia, rzekomo mających zrewolucjonizować obraz współczesnego pola walki, ma jedynie znaczenie czy to reklamowe wewnątrz tych państw, jak również w ich propagandzie na zewnątrz. Np. reklamowany karabin laserowy — który według danych amerykańskich może zapalić ustrzenie na odległość ok. 200 m — zupełnie nie wytrzymuje porównania chociażby z naszym karabinem wyborowym, za pomocą którego strzelec może trafić za pierwszym strzałem przeciwnika uzbrojonego w karabin laserowy na dystansie ponad 1000 m. Podobnie wygląda sprawa i z innymi „rewelacjami”, które u niezorientowanego czytelnika mogą wywołać przekonanie o rozstrzygającym znaczeniu niektórych rodzajów uzbrojenia, chociaż rzeczywistość wykazuje, że tylko harmonijny rozwój wszystkich rodzajów uzbrojenia może za pewnić przewagę techniczną nad przeciwnikiem.

Nie można nie doceniać tych, którzy grożą rozpoczęciem działań wojennych, ale nie można też ich przecenić. Pod względem nowoczesności rozwiązań i parametrów taktyczno-technicznych uzbrojenie, jakim dysponuje nasza armia, jak wynika z przedstawionych jedynie w sposób pobieżny danych, nie ustępuje w niczym, a w większości wypadków jest przedmiotem zainteresowań oraz wie- lu dociekań i spekulacji zachodnich kół militarystycznych.

PAP

Zmotoryzowani marzą o... tramwaju

Tytuł tej książki (wydanej w USA) brzmi: „Eksplodujące metropolie”. Stała się ona rozchwytywanym bestsellerem, a jej podtytuł tłumaczyło się bardzo prosto. Oto każdego Amerykanina od dłuższego już czasu niezmiernie interesuje zagadnienie: co dalej, jeżeli samochodów będzie przybywać, a nie uda się rozwiązać problemu, jak jeździć nimi po mieście?

Tytuł wspomnianej książki jest wyjątkowo trafny. Miasta amerykańskie rzeczywiście eksplodują. Ich śródmieścia, to jeden potężny komunikacyjny „korek”, a jedynymi oparciami się tu jeszcze inwestycjami są wyrastające jeden obok drugiego wielopiętrowe, zaopatrywane garaże parkingowe. Liczne podstawowe obiekty i urządzenia życia miejskiego sa przez napór komunikacji samochodowej po prostu wyrzucane daleko poza granice śródmieścia. Miasta eksplodują, rozprzestrzeniają się, pomnażając w swym organizmie wszystkie ujemne cechy wielkiego miasta.

Potężny rozwój ruchu samochodowego w Stanach Zjednoczonych spowodował w wielu miastach amerykańskich zanik miejskiej komunikacji masowej, która w Europie jest podstawowym środkiem poruszania się mieszkańców miast i okolic podmiejskich. Następstwa tego stanu rzeczy były bardzo poważne. Wytworzyła się bowiem sytuacja, w której ludzie musieli — chcąc nie chcąc — oprzeć się na pojedynczym indywidualnym. Zresztą wiele podmiejskich dzielnic miast amerykańskich budo-

wanych jest w ten sposób, że w ogóle nie można w nich mieszkać bez samochodu; nie istnieje tam bowiem żadna miejska komunikacja zbiorowa.

Amerykanie, spostrzegłszy się po niewczasie, do czego w ich miastach doprowadził samochód — któremu dali się niewolniczo podporządkować — chcą obecnie komunikacji zbiorowej. Dla wielu spośród nas, którzy codziennie klną — w Warszawie, Krakowie, Katowicach czy Wrocławiu — na złe warunki komunikacji miejskiej i którzy śnią o posiadaniu własnych zmotoryzowanych „czterech

Samochód pożera Amerykę

kółek”, owe marzenia Amerykanów wydają się dziwaczne i zacofane. Jednak oni, którzy codziennie przeżywają kosmiczny bałagan, jaki „dzięki” samochodom wytworzył się w komunikacji miejskiej, którzy każdego dnia tracą całe godziny w ogromnych zatorach i przy bezskutecznym poszukiwaniu miejsc do parkowania, którzy są świadkami licznych wypadków i katastrof na zatłoczonych ulicach miejskich — oni dobrze wiedzą, dlaczego chętnie przesiedliby się ze swych samochodów do autobusu, kolejek, tramwajów i innych środków miejskiej komunikacji zbiorowej.

Cóż z tego, skoro w USA w dalszym ciągu „samochód pożera miasto” (jak to obrazowo określają amerykańscy urbanisci), skoro w tym kraju istnieje „dżungla komunikacji”. To drugie określenie zawarte jest w raporcie Senackiego Komitetu do spraw Handlu, na temat amerykańskiej „Ogólnokrajowej Polityki Komunikacyjnej”. W raporcie owym znajduje się właśnie takie zdanie: „Mamy dżunglę szerokich autostrad, mostów, tuneli, miejsc do parkowania, przedsiębiorstw autobusowych, szybkich podziemnych systemów komunikacyjnych i komunikacji podmiejskiej — wszystko to zbudowane bezplanowo, bez jakiegokolwiek rozsądnego i uporządkowanego, zgodnego współdziałania”.

Cóż to — spowodowany przez rozwój motoryzacji chaos komunikacyjny, w większości miast współczesnych, może być opanowany jedynie przez odpowiednie planowanie ruchu na ulicach i uporządkowanie współdziałania różnych środków komunikacji miejskiej. Musi być przy tym uwzględniony zasadniczy warunek: samochód osobowy powinien być tylko uzupełniającym środkiem komunikacji, którego rola w miarę rozwoju miasta maleje na rzecz transportu masowego.

Zdając sobie z tego sprawę, urbanisci amerykańscy, wśród których co raz bardziej dojrzała przekonanie, że przywrócenie równowagi między pojemnością dróg miejskich i liczbą krążących po nich samochodów jest możliwe tylko przy zastosowaniu dobranej zorganizowanej, szybkiego transportu zbiorowego — kosztem ograniczenia ruchu samochodów indywidualnych. Inna sprawa, że powrót do transportu zbiorowego nie jest bynajmniej rzeczą łatwą w kraju, gdzie powszechne posługiwanie się samochodem pociągnęło za sobą rozpełzanie się miast na przedmieścia bez granic.

WITOLD SZOLGINIA

Piłkarze kadry PZPN wygrali z drużyną „Expressu“

W środę na stadionie Wojska Polskiego w Warszawie rozegrano spotkanie piłkarskie między kadrą PZPN i drużyną wytypowaną przez czytelników „Expressu Wieczornego”. Mecz po ciekawej i stojącej na dobrym poziomie grze zakończył się zwycięstwem kadry PZPN 5:2. (3:1). Bramki dla zwycięzców zdobyli: Herman w 1 i 33 min., Zmijewski w 70 i 74 min., oraz Jarosik w 4 min. Strzelcami bramek dla drużyny „Expressu” byli Sadek w 44 min. z rzutu karnego oraz Janik w 57 min.

Drużyny wystąpiły w następujących składach:

Kadra PZPN — Szygula — Piechaczek, Strzałkowski, Gmoch, Szefer — Brychczy, Szymczak, Suski (Sarna) — Zmijewski, Herman, Jarosik.

Zespół „Expressu” — Grotyński (Nowicki) — Kowalski, Brelja, Winikler, Bajger — Deyna, Bula (Janik) — Banaś, Kasprzyk, Sadek, Gadocha.

Impreza warszawska rozpoczęła się z prawie godzinnym opóźnieniem z powodu awarii sieci elektrycznej. Mimo zimna 10-tysięczna rzesza kibiców cierpliwie czekała na rozpoczęcie meczu. Wierni kibice nie mogli żałować, bo potem obejrzeliby atrakcyjne widowisko. Kadra PZPN wytypowana przez trenera Matyasa, mimo że wystąpiła w osłabionym składzie, była zespołem bardziej się rozumiejącym i grającym lepiej taktycznie. W

przekroju całego spotkania lekka przewagę miał zespół „Expressu”. Napastnicy tej drużyny nie mogli jednak sforsować twardo grającej defensywy kadry PZPN, a nawet wówczas, gdy dochodziło do pozycji strzeleckich — pudłowali. W sumie mecz podobał się wszystkim. Piłkarze zadziwili wielką ambicją w walce. Mecz od 1 do 90 min. toczył się w szybkim tempie. Zdaniem szkoleniowców i selekcjonerów PZPN, spotkanie to było dobrym prześladem naszego stanu posiadania w piłkarstwie. Zawodnicy wykazali, że są na ogół niezłe gracze efektywnie, gdy mecz nie toczy się o żadną stawkę i odpada problem odporności psychicznej.

Spotkanie warszawskie udowodniło, że kilku zawodników z obydwu drużyn, pomijanych przez selekcjonerów zastępujących na awans do reprezentacji. Podobał się przede wszystkim powracający do formy Sadek, dalsze postępy wykazywał młody pomocnik z Warszawy — Deyna, a swego rodzaju „odkryciem” był 22-letni piłkarz warszawskiej Gwardii — Szymczak, który bardzo dobrze wywiązał się z roli rozgrywającego w drużynie trenera Matyasa. (o.t.)

Bezbramkowy mecz Olimpij z Pażangą

Do Wielkopolski przybyła na trzy spotkania z Wilną ligowa jedenastka — Pażanga. Pierwszy mecz rozegrali goście w Gostyniu mając za przeciwnika zespół II-ligowej Olimpij z Poznania. Gospodarze wystąpili nieznacznie osłabieni i zdołali zaledwie zremisować 0:0. Rewanż Olimpij za poniesioną porażkę w Wilnie się więc nie udał.

Zawody zorganizowane z okazji 50 rocznicy Rewolucji Październikowej otrzymały bardzo efektowną oprawę i cieszyły się dużym zainteresowaniem społeczeństwa gostyńskiego.

Goście litewscy w sobotę rozegrali mecz w Kaliszu z reprezentacją tego miasta. (x)

Szukamy olimpijczyków bokserskich

Poznański Okręgowy Związek Bokserski organizuje pod kierownictwem trenera Z. Sobkowia 3-miesięczny kurs dla początkujących. Zgłoszenia należy przysyłać do dnia 4 grudnia br. do sekretariatu POZB ul. Wrocławskiej 5. Na kurs mogą się zgłaszać chłopcy do lat 15 i starsi. Zajęcia odbywać się będą w Bokserskim Ośrodku Specjalistycznym przy ul. Marceleskiej (hala WKS Grunwald) dwa razy tygodniowo. (x)

Koszykarze Lecha i AZS-u w „Jaskini Iwa“

Niezwykle ciężkie spotkania czekają naszych I-ligowców koszykarzy Lecha i AZS. Grają oni na bardzo trudnym terenie w Warszawie i Wrocławiu z tamtejszymi zespołami AZS i Śląskiem.

O zaletach mistrza Polski i przodownika tabeli — drużyny AZS Warszawa nie trzeba wiele mówić. Wszyscy mamy jeszcze żywo w pamięci ich doskonały mecz jaki rozegrali z mistrzem Anglii, wygrywając różnicą prawie 100 punktów. AZS Warszawa pokonał również tydzień temu jednego ze swoich najgroźniejszych rywali Wisłę Kraków. Dlatego też trudno będzie poznaniankom w spotkaniu z tym doskonałym zespołem pokusić się o zwycięstwo, zwłaszcza że forma jaką zaprezentowali w ostatnią niedzielę nie była zbyt budująca. Niestety, nasi I-ligowcy mają ta niezbyt miłą zaletę, że jednego dnia potrafią zagrać wręcz doskonały mecz, a następnego dnia prezentują się jako zespół najwyżej A-klasowy.

Trochę lepiej Lech i AZS powinni wypaść we Wrocławiu, gdzie tamtejszy Śląsk przeżywa dość poważny spadek formy. Wrocławianie nie wystartowali najlepiej do tegorocznych rozgrywek. M. in. dopiero po ciężkiej walce pokonali oni u siebie lubelskie zespoły Start i Lubliniankę, które przecież nie zaliczają się do czołówek

ekstraklasy. Dlatego uważamy, że nasze drużyny nie są w meczach wrocławskich z góry skazane na porażki przeciwnie mogą stawić opór renomowanej drużynie Śląska. Dzisiaj we Wrocławiu gra Lech, zaś AZS Poznań spotka się z AZS Warszawa, natomiast w niedzielę Lech jedzie do Warszawy zaś AZS do Wrocławia.

Poznanscy kibice będą mogli oglądać w najbliższą sobotę i niedzielę tylko 2 spotkania I ligi koszykarskiej. Olimpia gościć będzie u siebie aktualnego mistrza Polski drużynę ŁKS oraz beniaminka I ligi AZS Kraków. O ile w tym ostatnim spotkaniu zdecydowanie faworytem są poznanianki, to w meczu z ŁKS będzie już gorzej. Łódzianki występują już ze swoją najlepszą zawodniczką — środkową Ogłodzińską, która zdobywa na każdym meczu ponad 30 punktów. Koszykarze Lecha i AZS Poznań wyjeżdżają do Krakowa, gdzie przeciwnikami ich będą Wisła i Korona. Najbardziej interesują nas rezultaty spotkań poznańskich zespołów z Koroną. Tutaj stać nasze zespoły na odniesienie zwycięstwa, gdyż z Wisłą nie będzie już to takie proste. (s)

Co słysząc u szermierzy?

Wielkopolski Okręgowy Związek Szermierczy zwerifikował finały mistrzostw okręgu najmłodszych zawodników do lat 15. Pierwsze miejsca zajęli: we florcie dziewcząt M. Tomikowska z Warty Poznań przed M. Wilczewską z Sremskiego Klubu Sportowego; we florcie chłopców J. Hasik z AZS Poznań przed H. Laskowskim z MKS Konin i w szabli T. Pigala z MKS Konin przed W. Łuczakiem z AZS.

WOZSZermierzy podziękował PKKFIT w Sremlu oraz działaczom Sremskiego Klubu Sportowego za wzorową i sprawną organizację zawodów.

Eliminacyjny wojewódzki klasyfikacyjny turniej szermierczy organizuje okręg poznański 2 i 3 grudnia w dużej sali Ośrodków Sportowych przy ul. Chwałkowskiej 34. Udzielił w zawodach biórą wszyscy zawodnicy posiadający klasę II i wyższą z wyjątkiem zawodniczek i zawodników, którzy znajdują się na liście klasyfikacyjnej ogólnopolskiej od miejsca 1—24. Gospodarzem tego turnieju jest AZS Poznań. (x)

Turniej kometki w Lesznie

Wojewódzki turniej kometki organizuje Zarząd Wojewódzkiego Związku Młodzieży Socjalistycznej 25 i 26 bm. w salach Liceum Ogólnokształcącego w Lesznie przy ul. Kurpińskiego 1.

Początek rozgrywek w pierwszym dniu o godz. 9 (x)

Praca

Emeryt PKP, podejmując się wszelkich napraw, jako elektryk ślusarz mech. oraz napraw dźwigów osob. przy blokach mieszkalnych. Posiadam własne narzędzia. Adres — wskazuje „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 11227g.

Przyjmuję ucznia ślusarskiego. Grunwaldzka 3. 11233g

Krawcowa samodzielna oraz uczennica 17—18-letnia do pracowni damskiej, potrzebna zaraz. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 11349g.

Zakład Elektrotechniczny przyjmie dwóch uczniów. N. chętniej z powiatu. Informacje: Poznań, Jankowskiego 33 m. 24 po godz. 17. 11351g

Nauka

Dla siedmioklasistki szukam nauczycielki docho-dzącej ze szkoły średniej, na wszystkie przedmioty, codziennie na 3 godziny popołudniowe. Oferty — „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 11679g.

Korepetycje z matematyki udzielam. Tel. 551-51. 11243g

Sprzedaż

Felgi 20, 16, 15 oraz osie z piastami, wykonuje warsztat Poznań, Dąbrowskiego 94a w podwórzu. 11986g

Wózki dziecięce, duży wy-bór, poleca Wytwórnia — Poznań, Dzierżyńskiego 37 dawn. Półwiejska. 10758g

Sprzedam podwozie do przyrępek. Dybizański, Kostrzyn Wlkp., Poznań-ska 6. 10823g

Samochody

Okazyjnie sprzedam bagażówkę 1,5 t. Mosina — Krotowskiego 6. 11242g

LoKale

Mieszkanie 2 pokoje, kuchnia wspólna, łazienka, wysoki parter, telefon, centrum, nadające się na cichej przemyśle usługi, za mienie na 3-4 pokoje są modzielne. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 10522g.

Starsze małżeństwo poszukuje pokoju. Platne z góry do omówienia. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 11154g.

Zamienię 1 pokój z przy-należnościami. Jezyce na podobny pokój — Łazarz. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 11163g.

Kupię mieszkanie wy-lączone, spółdzielcze albo własnościowe, 3-pokojo-we, okolice Jezyce względ-nie Winograd. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 11189g.

Nieruchomości

Kupię dom dwurodzinny z ogrodem w Sremlu lub okolicy. Oferty z opisem i ceną „Prasa” — Grunwaldzka 19 dla 235p.

Sprzedam na Dębcu o-grod 1000 m², domek par-terowy, front do zabu-dowy. Oferty „Prasa” — Grunwaldzka 19 dla 11223g.

Domek wczasowy w Kar-konoszach, oddam w długoterminowe dzierżawę. Ma-ria Kurowska, Zachemnie 47, poczta i tel. Sobieszów 353, pow. Jelenia Góra. 11236g

Kupię dom w Poznaniu, lub w powiatowym mie-ście wolny, wyliczony do 300.000.— zł. Oferty „pra-sa” Grunwaldzka 19 dla 11238g.

Kupię domek jednorodzin-ny 2 pokoje z kuchnią, względnie 3 pokoje — w granicach Poznania, wzglę-dnie przy granicy Pozna-nia. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 10789g.

Dnia 22 listopada 1967 r. zmarła, po ciężkiej chorobie, przeżywszy lat 81

mgr Czesława Wojnowska

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 25 bm. o godz. 9.20 z kaplicy cmentarnej na Junikowie.

W smutku pogrążony

MAZ

12109g

Dnia 22 listopada 1967 r. zmarł, opatrzony Sakramentami św., po długiej i ciężkiej chorobie, znoszonej z anielską cierpliwością, mój najdroższy syn, mąż, ojciec, teść i dziadziś, przeżywszy lat 58

Alojzy Majchrzak

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 25. XI. 1967 r. o godz. 11.05 z kaplicy cmentarza junikowskiego.

W głębokim smutku pogrążeni

MATKA, ZONA, CÓRKI, ZIEĆ I WNUCZKA

Poznań, Umińskiego 6 m. 8. 12051g

PAŃSTWOWE WYDAWNICTWO NAUKOWE

przypomina

książki z historii Polski

wydane dla szerokiego kręgu czytelników

● OD CZASÓW NAJDAWNIEJSZYCH DO X WIEKU

H. Łowmiański — Początki Polski

Z dziejów Słowian w I tysiącleciu n. e.

T. I s. 418, 21 05.—; T. II s. 426, 21 70.—; T. III s. 519, 21 90.—

Monumentalne dzieło poświęcone historii Słowiańszczyzny od czasów najdawniejszych, ukazuje kształtowanie się narodów i państw słowiańskich, zamyka się narodzinami państwa polskiego.

Tomy IV i V w opracowaniu.

● DZIEJE POZNAŃSKIE

K. Tymieniecki — Polska w średniowieczu

s. 275, 21 42.—

Znakomite, oparte na nowych materiałach źródłowych kompendium historii Polski w średniowieczu, ukazujące jej miejsce w ówczesnym świecie i jej stosunki w krajach ościennych.

● POLSKA SZLACHECKA

A. Wyczański

Polska — Rzeczą Pospolitą Szlachecką 1454—1764

s. 453, 21 45.—

Studium historyczne, obejmujące okres od połowy piętnastego do połowy osiemnastego wieku, przedstawia w oryginalny sposób zagadnienia gospodarki, organizacji państwa i społeczeństwa.

● PRZED KLĘSKĄ

J. Feldman — Stanisław Leszczyński

s. 286, 21 25.—

Znakomity historyk daje barwną opowieść o życiu króla-filozofa, wybitnego pisarza i reformatora, wygnanca, ojca królowej Francji...

Książki do nabycia w księgarniach „Domu Książki” szczególnie: ul. Armii Czerwonej 69, Al. Marcinkowskiego 21, ul. 27 Grudnia 23.

K9119

KOMUNIKAT

OBWIESZCZENIE

Dnia 28 grudnia 1967 r. — odbędzie się II LICYTACJA NIERUCHOMOŚCI i to:

Km. 115/67 — o godz. 9.30 nieruchomości zabudowanej o obszarze 1.697 ha, położonej w Grudnej Kw. nr 1012.

Cena wywoławcza 28.668 zł
Cena oszacowania 43.000 zł
Wysokość rejonu 4.300 zł

Km. 122/67 — o godz. 10 nieruchomości zabudowanej w Komorowie w obszarze 1100 m² bez urządzonej księgi wieczystej.

Cena wywoławcza 40.800 zł
Cena oszacowania 61.200 zł
Wysokość rejonu 6.120 zł

Km. 546/66 — o godz. 9 nieruchomości zabudowanej w obszarze 9.29,62 ha, położonej w Stefanowicach Kw. nr 1210

Cena wywoławcza 59.414 zł
Cena oszacowania 89.120 zł
Wysokość rejonu 8.912 zł

Grodzisk, dnia 21. 11. 1967 r.

Komornik Sądu Powiatowego

K9268

Komornik Sądu Powiatowego, rew. III w Poznaniu, ul. Mińska 1a, pok. 234 — ogłasza, że dnia 23 listopada 1967 r. o godz. 9 w Kiekrzu przy ul. Zeglarskiej nr 6, pow. Poznań — odbędzie się

I LICYTACJA RUCHOMOŚCI:

26 lisów i gabinetu męskiego — oszacowanych na łączną kwotę 70.800 zł — należących do dłużników ob. Czesława Białeckiego i ob. Józefa Sztul.

Ruchomości oglądać można w dniu licytacji, w miejscu i czasie wyżej podanym.

K9223

Przetargi

Poznańskie Przedsiębiorstwo Robót Inżynierskich „Hydrobudowa 9” w Poznaniu, ul. Świętosławska 12 — ogłasza PRZETARG OGRANICZONY na sprzedaż SAMOCHODU „Żuk” — nr podwozia 18415; nr silnika 195184. Cena wywoławcza — 17.875.— zł.

Przetarg odbędzie się dnia 9 grudnia 1967 r. o godz. 8 w Bazie Transportu przy ul. Gnieźnieńskiej 63 w Poznaniu.

Pojazd można także oglądać w godzinach 10—12, począwszy od dnia 2 grudnia 1967 r.

Przystępujący do przetargu ograniczonego obowiązani są wpłacić do kasy Bazy Transportu wadium przetargowe w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej, najpóźniej w przeddzień przetargu.

K8970

Pracownicy poszukiwani

Dzielnice Przedsiębiorstwo Remontowo-Budowlane Poznań — Stare Miasto, ul. Mostowa 19 — zatrudni

ST. KSIĘGOWEGO w Dziale Finansowo-Księgowym. Wymagane średnie wykształcenie i kilkuletnia praktyka.

Wynagrodzenie do omówienia.

K8973

Zjednoczenie Budownictwa Rolniczego w Poznaniu, ul. Zwierzyniecka 15 — zatrudni zaraz:

— ST. REWIDENTA z wykształceniem wyższym lub średnim oraz praktyką fin.-księg. i kontrolno-rewizyjną.

Praca na terenie woj. poznańskiego z możliwością codziennego dojazdu.

Zgłoszenia przyjmuje Wydział Organizacyjno-Prawny, pokój 37.

K9234

+

Dnia 23 listopada 1967 r. zmarł nagle, mój najdroższy mąż, brat, szwagier, wujek, śp.

Mieczysław Ławniczak

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 25 bm. o godz. 10.50 na cmentarzu na Górczynie.

W smutku pogrążona

ZONA Z RODZINĄ

Poznań, ul. Małeckiego 26 m. 1. 12106g

+

Dnia 22 listopada 1967 r. zmarł, nasz kochany brat i wujek, przeżywszy lat 87

Eugeniusz Szczepankowski

Pogrzeb odbędzie się dnia 25 listopada, sobota — na cmentarzu parafialnym w Slesinie.

RODZINA

12111Wg

AB GŁOS WIELKOPOLSKI 5

Nr 278 (7395) 24 XI 1967

Dnia 22 listopada 1967 r. zmarł nagle, w wieku lat 79, mój najdroższy mąż, ojciec, teść i dziadek, śp.

Ludwik Bistrón

emerytowany inspektor PKP

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 25 bm. o godz. 12.15 z kaplicy cmentarnej na Junikowie.

W głębokim smutku pogrążeni

ZONA, CORKA, SYN, SYNOWA I WNUK

Poznań, ul. Opalenicka 58. 12031g

Dnia 22 listopada 1967 r. zmarła, opatrzona Sakramentami św., nasza najdroższa siostra, szwagierka i ciocia, śp.

Jolenta Nadolska

dlugoletnia pracownica NBP

o czym zawiadamia w głębokim smutku pogrążona

RODZINA

Pogrzeb odbędzie się w Gnieźnie, w piątek, dnia 24 bm. o godz. 15.15 na cmentarzu św. Krzyża.

Gnieźno, Poznań, Wrocław, Ostrów. 12045g

Dnia 22 listopada 1967 r. zmarł, opatrzony Sakramentami św., drogi mąż, ojciec, teść i dziadek, śp.

Ignacy Herkt

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 25 bm. o godz. 11 na cmentarzu w Buku.

W smutku pogrążona

RODZINA

12096g

Dnia 22 listopada 1967 r., zakończyła swój pracowity żywot, opatrzona Sakramentami św., nasza najdroższa i najtrudniejsza matka, babunia, prababunia, teściowa, siostra, bratowa, przeżywszy lat 88, śp.

Ludwika Matuszewska

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 25 bm. o godz. 10.30 z kaplicy cmentarnej na Górczynie.

W ciężkim smutku pogrążona

CÓRKI I RODZINA

Poznań, ul. Wojskowa 11 m. 6. 12042g

Dnia 22 listopada 1967 r. zmarła, opatrzona Sakramentami św., nasza ukochana matka, siostra, szwagierka, teściowa, ciocia i babunia, przeżywszy lat 75, śp.

Stanisława Nowicka

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 25 bm. o godz. 11.40 z kaplicy cmentarnej na Junikowie.

W smutku pogrążony

SYN Z RODZINĄ

Poznań, ul. Świerczewskiego 11a, Koźmin, Wrocław, Szczecin. 12054g

Dnia 23 listopada 1967 r. zmarła, po ciężkiej, z anielską cierpliwością znoszonych cierpieniach, opatrzona Sakramentami św., nasza najukochańsza matka, siostra, teściowa, bratowa i babunia, przeżywszy lat 68

Franciszka Malyszka

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 25 bm. o godz. 8.45 z kaplicy cmentarnej na Junikowie.

TEATRY

W POZNANIU

POLSKI — g. 19 „Kram z piosenkami”; **NOWY** — g. 11 i 18 „Czerwone pantofelki”; **OPERA** — g. 19 „Czarodziejski Flis”; **OPERA** — g. 19 „Gaspardone”; **MARCELIK** — g. 11 „Baśń o pięciu braciach”; g. 17 „Łażnia”.

W WOJEWÓDZTWIE

KALISZ: „Świętoszek”; **GOSTYN**: „Cyran o Bergerac”; **KINA**

CHODZIEŻ Ceramik: nieczynne; **NOTEC**: „Doktor Freud”; **CZARNKÓW**: „Cała naprzód”; **Kochajmy Syrenki**; **GNIEZNO** Lech: „Sam na wyspie”; **Polonia**: „Mroźny poranek”; **GOSTYN**: „Bicz boży”; **Bariera**; **JAROCIN**: „Fantomas”; **KALISZ** Kosmos: „Kat”; **Oaza**: „Dziś i jutro”; **Stylowo**: „Długie łodzie Wikingów”; **KEPNO**: „Rudobrody”; **Kiście** i „Żebrak”; **KŁODAWA**: „Dzwonnik z Notre Dame”; **KOŁO**: „Sam na wyspie”; **KONIN** Gornik: „Życie zamku”; **KOSCIAN**: „Nieziemny Wiking”; **KROTOSZYN**: „Fanfan Tulipan”; **Pluton 317**; **LESZNO**: „Małżeństwo po wiośnie”; **MIEDZYCHÓD**: „Synowie magnata” (i i II s.); **NOWY TOMYSL**: „Tygrys lubi świeże mięso”; **OBORNIKI**: „Boccaccio 70”; „Arcylokal”; **OSTROW** Roma: „Po wielkiej burzy”; **Ślonec**: „Dialog”; **OSTRZESZÓW**: „Rio Conchos”; **PILA** Iskra: „Stajnia na Salvatore”; **Koral**: „Galia”; **PLESZEW**: „Tygrys lubi świeże mięso”; **RAWICZ**: „Piekny Antonio”; **Nie przysyłał mi kwiatów**; **ŚLUPCA**: „Wielka ucieczka”; **SREM** Słonko: „Jak zdobyto dziki zachód”; **SRÓDA**: „Westerplatte”; **SZAMOTULY**: „Wielki wyścig”; **TRZCIANKA**: „Eruk”; **Ostatni zachód słońca**; **TUREK** Jutrzenka: „Gangster i uśmiech”; **Tur**: nieczynne; **WAGROWIEC**: „Pan do towarzysza”; **WOLSZTYN**: „Pogarda”; **200 mil do domu**; **WRZEŚNIA**: „Zwarowała noc”; **Morderca zostawia ślad**.

W POZNANIU

FOTOPLASTIKON — g. 12-21 „Albani”.

MUZYKA

Archeologiczne (Wodna 27) — g. 9-15.
Historii m. Poznania (Stary Rynek) — g. 12-18.
Historii kuchen Robotniczego (St. Rynek — Odwach) — g. 10-18.
Instrumentów Muzycznych (Stary Rynek 45) — g. 9-15.
Kultury i Sztuki Ludowej (Mostowa 7) — nieczynne.
Narodowe (Aleje Marcinkowskie go 9) — g. 9-15.
Przyrodnicze (Świerczewskiego 19) — g. 11-18.
Rzemiosł Artystycznych (Zamek Przemysława) — do 26 bm. nieczynne.
Wielkopolskie Muzeum Wojskowe (Stary Rynek) — do 30 bm. nieczynne.
Wyżłolenia Poznania (Cytadela) — g. 11-18.
Muzeum w Rogalinie — do 30 bm. nieczynne.

WYSTAWY

BWA — Aresenal (St. Rynek) — Międzynarodowa wystawa ekslibrisu muzycznego — g. 10-18 (do 3. XII).
Muzeum Archeologiczne (Wodna 27) — „Grodz stowiańskie w Mecklemburgii” — g. 13-19.
PIK (Raderewskiego 7) — „Mała fauna” — g. 10-19.
Pałac Kultury — „Wrażenia z pobytu w ZSRR w relacji piasty ków warszawskich” — g. 12-20 (do 25 bm.), oraz Wystawa książki społeczno-politycznej — g. 12-20 (do 30 bm.).
Biblioteka E. Raczyńskiego — (pl. Wolności 19) — „1917-1967 książka walcząca o wolność i socjalizm” — g. 10-18 (do 30 bm.).
Klub MPK (Ratajczaka 39) — „Kraj Rad 50 lat po Rewolucji” (wystawa fotograficzna Agencji Pielęgniarki Nowosti) — g. 10-20.
Galeria ZPAP (Arsenal St. Rynek) — Prace Kees Den Texa i Franssa Meijersa z Holandii — g. 10-18 (do 3. XII).
Biblioteka Główna UAM — (Ratajczaka 39) — „Człowiek — Świat — Polityka” — g. 8-21.
WOIT (St. Rynek 10) — „Obiektywem wzdłuż wybrzeża Morza Czarnego i Kaukazu” — fotografie F. Sikorskiego — g. 9-17 (do 9.XII).

RADIO

PROGRAM I: Fala 1322 m i UKF 66,22 MHz (do g. 18); 8.15 Mel. rozrywk.; 8.49 „Dr Zabiński przed mikrofonem”; 9 Dł kl. V „Nie martw się Dzieku” słuch.; 9.30 Weill: pieśń wierszowa; 9.40 Dla przedszkoli „Bawia się z nami goscie z bajki”; 10 Kalendarz kulturalny; 10.30 Konc. estradowy; 11 Dł kl. VI „Niebotyczne budowy” gawęda; 11.30 Fragmenty operowe; 11.45 Rodzice a dziecko”; 12.10 Muzyka ludowa narodów radz.; 12.40 „Wiecej, lepiej, taniej”; 13 Dł kl. I i II „Z piosenka jest nam wesoło”; 13.20 J. Wertheim: Wariacje op. 4 na fortepian; 13.40 „Swojskie melodie”; 14 Public. międzynarod.; 14.15 Konc. rozrywk. w wyk. Ork. Rog. Łódzkiej PR; 15.05 Dla szkół średnich „Wędrujące węglowodory”; 15.30 Konc. Choru Rog. Wrocławskiej dyr. St. Krukowskiej; 15.50 „Z księgarskiej lady”; 16 „Popołudnie z młodzieżą”; 18 „Rytmy młodych”; 18.45 Kurs wyższy j. rosyjskiego; 19 „Nowości Veriton”; 19.10 „Ze wsi i o wsi”; 19.30 Konc. życzeń; 20.31 Rewia piosenek; 21.01 Magazyn „To i owo”; 22.01 Zesp. Organowy Rog. Krakowskiej; 22.25 „Kwadrans dla poważnych”; 22.45 Miedzynar. Trybuna Kompozytorów Paryż 1967; 23.15 Ork. rozrywk. w reper. popularnym; 0.10 Program nocny;

WIADOMOŚCI: 5, 6, 7, 8, 12.06, 15, 17.55, 20, 23, 24, 1, 2, 2.55.

Za co chwała

Usługi - na wieś

O najlepszych mówi się wiele, ale trzeba na to zasłużyć. Obornicka Gminna Spółdzielnia „Samopomoc Chłopska” na leży do najlepszych w województwie, a zasłużyła sobie na to całokształtem działalności: produkcyjnej, handlowej i usługowej. Rozmawiamy o tym z prezesem Stefanem Kurowskim. Interesują nas przede wszystkim sprawy wyczuwalne na co dzień przez klienta. Niech więc mówi o usługach, z którymi zwykle wiele kłopotów. Zawsze istnieje problem prostej naprawy żelazka, wprawa wienia szyby, prania uruchomienia zepsutego telewizora. Trzeba szukać wykonawcy, wozić daleko sprzęt, długo czekać na wykonanie zlecenia. Jakże sobie z tym radzi obornicka GS?

W ciągu trzech lat poczyniła ona postęp w rozwoju usług, zwiększając aż siedmiokrotnie wartość tych świadczeń. Oczywiście, o taki skok najłatwiej wówczas, gdy przedtem postępowo się drobnymi kroczkami, jeśli zaczynało się niemal od zera: w 1964 r. wartość usług w GS wynosiła zaledwie 400 000 zł, gdy obecnie ma wynieść już ponad 3 mln zł. Wobec poprzedniego zastój, obecny ruch w obornickich usługach był więc duży i na pewno wyczuwalny; postęp osiągnięto głównie przez zakładanie nowych warsztatów. Jeśli w 1964 r. był tylko jeden wielousługowy wiejski punkt w Rożnowie, to dzisiaj GS ma już 12 warsztatów o zatrudnieniu 40 osób, podejmujących się nowych usług z takich

branż, jak instalacja ogrzewcza i wodno-kanalizacyjna, montaż, elektrotechnika, stolarnia, prace remontowo-budowlane. Powstały one w wygospodarowanych pomieszczeniach na wsiach i w samych Obornikach, gdzie udało się stworzyć coś na kształt centralnej bazy usługowej. Brygady skoncentrowanych tu 5 warsztatów same docierają na wieś, bowiem lepiej, że operują w większym promieniu, ale w pełni wykorzystane niż rozrzucone po skrajnych gromadach. W ten sposób największa obornicka GS poprawiła stan usług dla ludności połowy powiatu, gdyż taki jest zakres jej działania.

Specyficzną usługą są świadczenia dla członków wiejskiej spółdzielczości. W Stobnicy istnieją już pierwszy w powiecie ośrodek „Nowoczesna Gospodyni”. Prowadzi on różne kursy dla kobiet wiejskich, imprezy kulturalno-oświatowe, a także wypożycza sprzęt gospodarstwa domowego. Spółdzielnia, pomimo kosztów, oddaje w ręce gospodyń najnowsze urządzenia oszczędzające czas i pracę. W ten sposób niesie nie tylko pomoc kobiecie, ale i wyrabia w niej nowe nawyki, zapewniając sobie z kolei przyszłych nabywców.

Zarząd Spółdzielni ocenia dzisiaj, że daleko jej jeszcze do spełnienia wszystkich usługowych życzeń ludności. Szczególnie duży niedostatek świadczeń odczuwają mieszkańcy wsi w dziedzinie remontów i budownictwa, napraw sprzętu zmechanizowanego i elektrycznego dla gospodarstw domowych, odbiorników radiowych i telewizyjnych; gospodyni wiejskiej nie ma też kto pomóc w praniu czy lepszym przygotowaniu jej do różnorodnych domowych zajęć. Stąd rachunek prezesa Kurowskiego: żeby po dolać tym potrzebom, Spółdzielnia powinna podwoić wielkość swoich usług. Taki też jest jej obecny kierunek działania.

Powstaje już w Rogoźnie warsztat remontowo-budowlany, a drugi taki będzie w Obornikach. Na ukończeniu jest przystosowanie starych pomieszczeń dla pierwszej w Obornikach pralni mechanicznej. Ruszy ona w przyszłym kwartale, na dwie zmiany, świadcząc usługi dla mieszkańców wsi i miasta, w którym jest 700 członków GS. W pięciu gromadach zostaną uruchomione warsztaty naprawcze sprzętu domowego, w trzech — warsztaty malarskie; wybuduje się też do 1970 r. nowe obiekty dla 4 kuźni. Oborniki z kolei otrzymają dwa punkty usługowe instalacji c.o. i wodno-kanalizacyjnej oraz napraw radio-telewizyjnych.

Dalsza koncentracja w Obornikach usług dla wsi wymaga stworzenia odpowiedniego zaplecza. Przy okazji obecnej budowy bazy magazynowo-produkcyjnej GS projektuje się po mieszczenia również dla owych warsztatów usługowych.

PROGRAM II: Fala 407 m i UKF 69,74 MHz; 7.49 Mel. na dzień dobry; 8.15 Kurs wyższy j. franc.; 8.35 „Pod rozważę opinii”; 8.55 Gra Ork. Dł. Garnizonu Lubelskiego; 9.15 Muzyka do sztuk teatralnych; 9.40 Z życia ZSRR; 10.05 Kwadrans z Joanną Rawik; 10.20 Konc. Ork. PR i TV w Krakowie; 10.50 „Przez lądy i morza”; „13-ka nie zawsze feralna” fragm. książki A. Wiślicza; 11.10 „Eksperymenty do jaśnięcia”; 11.25 Ork. i zesp. rozrywk.; 12.30 Kultura pilnie poszukiwana; 13.30 Czas dobrych gospodarzy; 14.30 „List ze Śląska”; 14.45 „Błękitna szafeta”; 15 „Od przeboju do przeboju”; 15.30 Dla dzieci „Przygody Tomka Sawyera”; 16.05 Felieton Red. Spół.; 17.25 Muzyka; 17.50 Reportaż E. Pacholskiego pt. „Mogło być jeszcze lepiej”; 18.10 Gra Zespół B. Hardego; 18.25 „Obserwatorium optymistyczne”; 18.45 „Klub Entuzjastów Nowoczesności”; 19.05 Muzyk. i Aktualn.; 19.30 Konc. Symf. z udz. laureata i Nagrody W. Miedzynar. Konkursu Skrzypcowego im. H. Wieniawskiego w Poznaniu; 21.55 Muzyka; 22.05 Teatr Poezji — „Za dala dał” słuch.; 22.45 Gra Ork. Living Strings; 23.05 Gra Ork. Tan. PR pod dyr. E. Czernego; 23.35 Mel. na dobranoc.

TELEWIZJA

PIĄTEK: 9.55 — Wychowanie obywatelskie kl. liceal. — magazyn; „Panorama”; 10.30-11.45 — „Niewidomy muzyk” — fab. film radz.; 12.45-13.15 — Zajęcia techniczne kl. VIII — „Lampa stojąca”; 15.45 — Politechnika TV — Matematyka I rok. „Ciężki licznik” cz. II; 16.25 — Politechnika TV — Matematyka I rok. „Granica funkcji” cz. I; 16.55 — Wiadomości; 17 — Dla dzieci — „Miś z okienka”; 17.15 — Klub Dobrych Gospodarzy; 17.40 — Kronika Tygodnia; 17.55 — Sylwetki X Muzy — Andrzej Łapicki; 18.25 — „Za

Dla prawidłowego rozwoju usług w Obornikach (i nie tylko w tym powiecie) pozostaje jednak problem transportu. Ekipy usługowe muszą mieć środki lokomocji, by zachować niezbędną operatywność, potrzebne są także ruchome warsztaty instalowane na samochodach. I jednych i drugich — brak. Gminne spółdzielnie mają coraz mniej potrzebnych do tego „starów”, w „żuka” zaś nie wejdzie ruchomy warsztat. Więc i kłopot z docieraniem do klienta. Dzisiaj co prawda jest on nawet zadowolony, jeśli ulokuje swoje zamówienie, ale za kilka lat usługowcy będą musieli sami szukać klienta. Już teraz trzeba się do tego przyzwyczaić, a przynajmniej... oswoić się z tą myślą.

Z. S.

Wykończanie polega na naniesieniu wzorów na wyroby, aby mogły podobać się najwybredniejszym klientom. Te serwisy pod nazwą „Karo” przeznaczone są dla odbiorcy angielskiego.



Stulecie Banku Ludowego w Borku

Z okazji stulecia istnienia Banku Ludowego w Borku Wlkp. odbyła się 21 bm. uroczystość, w której wzięli udział I sekretarz KP PZPR w Gostyniu inż. J. Walczak, przewodniczący PRN W. Ożminkowski, przedstawiciele władz centralnych i wojewódzkich Spółdzielni Oszczędnościowo — Pożyczkowych oraz miejscowe władze i licznie przybyli członkowie Banku. Referat o historii Banku i jego osiągnięciach wygłosił jego prezes Marian Szymański, który został udekorowany Odznaką Honorową Za Zasługi w Rozwoju Województwa Poznańskiego.

Działacze Banku Ludowego: Stanisław Gruchot, Walenty Gregorowicz, Konrad Kulczyński, Aniela Nawrot, Teresa Olińska, Józef Robakowski, Marian Szymański i Stanisław Wojtyczka odznaczono Odznaką Zasłużonego Działacza Ruchu Społdzielczego. Wiele osób otrzymało dyplomy Przewodniczącego Działacza Ruchu Społdzielczego, upominki i kwiaty. (hs)

kierownica; 18.55 — „Radar” — Wójtkowy Przegląd Filmowy; 19.05 — „Menuet Mozarta” z tekstami poetkimi Stanisława Grochowskiego; 19.20 — Dobranoc; 19.30 — Dziennik; 20 — Autematy w królestwie węgla”; 20.15 — Teatr TV — „Wrogowie”; Maksym Gorki; 21.45 — Informacja Kulturalna; 22 — „Od Kaukazu do Tien Szanin”; 22.20 „Zeranka biblioteczna”; 22.35 — Dziennik; 22.55 — Politechnika TV (powt.).

SOBOTA: 9.05 — „Najpiękniejsza kobieta świata” — film prod. włoskiej; 10.55-11.25 — Geografia dla kl. V; Kradobrazy przemysłowe Europy” (W-wa); 11.55-12.25 — Geografia dla kl. VI; „W Tatrach”; 15.45 — TV Kurs Rolniczy; „Produkcja bydła miesnego”; 16.20 — Program Tygodnia; 16.40 — Wiadomości; 16.45 — „Uczmy dzieci jeździć na łyżwach” z cyklu: „Wychowanie fizyczne naszych dzieci”; 17 — Dla młodych widzów: „W.S. 15 przeciw SDN 2” — telekonkurs; 17.50 — „W przestworzach czyli ciekawe opowieści lotników”; 18.05 — „Ossolińskie żyrorysy”; 18.35 — Tele-echo; 19.20 — Dobranoc; 19.30 — Monitor; 20.10 — „Kot, królik i lasica” — film z serii „La Fontaine wiecz nie żywy”; 20.40 — Koncert rozrywkowy; 21.40 — Dziennik; 21.55 — Wiadomości sportowe; 22.05 — „Najpiękniejsza kobieta świata” — film prod. włoskiej.

TV zastrzega prawo zmian w programie.

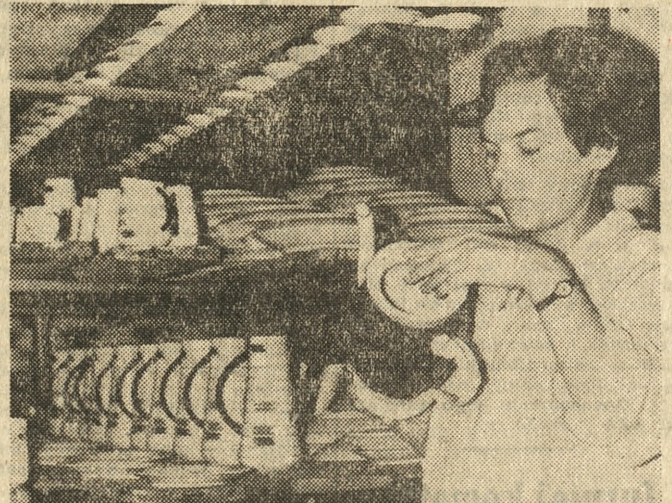
Porcelana z Chodzieży



Po odlaniu w specjalnych formach, cała galanteria nakryć stołowych tak jak i wszystkie wyroby porcelanowe wypalane są w specjalnych piecach elektrycznych. Na zdjęciu wózek załadowany za chwilę znajdzie się w komorze pieca.

w fotoobiektywie reportera

Zakłady Porcelany i Porcelitu w Chodzieży, oprócz nakryć i galanterii stołowej, zajmują się produkcją porcelany elektrotechnicznej, laboratoryjnej, technicznej i włókienniczej — (razem rocznie 6 600 ton wyrobów porcelanowych wartości 200 milionów złotych). 30 procent globalnej produkcji zakładów znajduje odbiorców w 42 krajach głównie takich, jak Anglia, ZSRR, USA, Włochy, Belgia, Szwecja, Holandia, Liban czy Szwajcaria.



Gotowe wyroby wędrują na specjalne regały, po zapakowaniu pojadą w świat.
Fot. — J. Chłasta

echa naszych rolników

Cukrownia Kościan wyjaśnia

W „Głosie Wielkopolskim” (nr 266, z 10 bm.) ukazał się artykuł omawiający przebieg kampanii cukrowniczej. Autor poddał krytyce sposób wydawania wysłódek prasowanych, które docierają do odbiorców z nadmiarem wody. Taki przykład stwierdzono dnia 7 bm. na punkcie odbioru w Pastowie (pow. Kościan), gdzie dostarczone wysłódki zawierały mniej niż przewidziane normą technologiczną 10 procent suchej masy.

Na artykuł zareagowała natchmiast listownie „Cukrownia Kościan”. Przynajmniej w zasadzie słuszność krytyce, kierownictwo cukrowni polemizuje co do wysokości ustalonej wielkości zawartości suchej masy. Twierdzi się, że nie mogło być 7 procent — jak podał autor artykułu — lecz co najmniej 9 procent suchej substancji; w każdym razie poniżej ustalonej normy. W związku z tym czytamy w liście dyrektora:

„Kierownictwo Cukrowni sprawdziło na czym polegała przyczyna zbyt dużej zawartości wody w wysłódkach prasowanych wydawanych w tym dniu w Pastowie. Mianowicie wagon ładowany był w nocy, zapełniała się rura odpływowa i pewna część wody wracała do wagonu. W nocy trudno zarządzić błąd zauważyć i tak też się stało”.

Aby zapobiec podobnym przypadkom w przyszłości, dyrekcja cukrowni wydała polecenie dokładnego przestrzegania reżimu technologicznego, gdyż dopuszczalna tolerancja wynosiła tylko pół procent od 10 procentowej normy. Kie-

rownikom punktów wydawania wysłódek natomiast nakazano, by w razie zauważenia nadmiernej wilgotności wysłódek — natychmiast zgłaszały takie fakty celem chemicznego zbadania i zastosowania odpowiedniej bonifikacji.

„Pragniemy bowiem — pisze na zakończenie listu Dyr. M. TYCZEWSKI — aby stosunki między plantatorami a Cukrownią były jak najbardziej poprawne i budziły wzajemne zaufanie”.

Nie można wątpić w dobre intencje kierownictwa cukrowni kościańskiej, wynikające z ostatnich słów listu do redakcji, ale... Przynajmniej słuszność autorowi krytycznego fragmentu artykułu i wyjaśniono przyczynę wysłania rozwodnionego surowca paszowego, stwierdzono, że plantatorzy mają pełne prawo do otrzymywania wysłódek o 10 procent zawartości suchej masy i skierowano pod ich adresem słowa przeproszenia. Nie wspomniano jednak ani słowem o wyrównaniu strat 11 rolnikom, którzy w dniu 7 listopada br. odbierali wysłódki w Pastowie. Wydaje się, że takie wyrównanie jest po prostu konieczne.

A w ogóle sprawa wydawania wysłódek buraczanych, stanowiących świetnie uzupełnienie bilansu paszowego naszego rolnictwa, wymaga głębszej analizy ze strony przemysłu cukrowniczego. Mamy bowiem w ręce redakcyjnej szereg listów z zażaleniami na ten temat — nie tylko z rejonu cukrowni kościańskiej. (kf)